

SOSNart

sosnowiecki
magazyn
kulturalny

bezpłatny dodatek do Kuriera Miejskiego
www.sosnart.pl

marzec 2014 nr 3/73



PIOTR J. MIGZA - MALARSTWO

WYWIAD Z DYREKTOREM KLUBU IM. J. KIEPURY

LIDIA STEFEK - STARA ŻYDOWSKA PIOSENKA

ANNA KOKOT - ESEJ ZĘBOLOGICZNY



Ur. 1986r. w Będzinie. Ukończył Akademię im. Jana Długosza na Wydziale Wychowania Artystycznego (Obecnie Wydział Sztuki) na kierunkach - Malarstwo Sztalugowe, Malarstwo w Architekturze i Urbanistyce oraz Edukację Artystyczną w Zakresie Sztuk Plastycznych. Aktualnie pracuje jako asystent na Wydziale Sztuki Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie. Od 2013 r. pracuje również jako nauczyciel Malarstwa i Rysunku w Zespole Ogólnokształcących Niepublicznych Szkół Artystycznych im. T. Gronowskiego w Sosnowcu. Dwukrotny stypendysta prezydenta miasta Częstochowa. Uczestnik ponad 50 wystaw zbiorowych w kraju i za granicą. Członek formacji artystycznej artlock. Wystawy indywidualne: 2014 – Malarstwo, Miejska Galeria Sztuki w Częstochowie 2013 – Malarstwo, Galeria Miejskiej Biblioteki Publicznej filia nr. 16, Katowice 2013 – Malarstwo, Galeria Regionalnego Towarzystwa Sztuk Pięknych „Konduktorownia”, Częstochowa 2012 - Le installatione less peinture, Galeria Malarstwa i Rzeźby XIX i XX wieku. Częstochowa 2011 – Czaszki i twarze, Brzeskie Centrum Kultury, Brzeg 2011 – Czaszki i twarze, Ośrodek Promocji Kultury „Gaude Mater”, Częstochowa

Piotr Jakub Migza

Z cyklu Notatki – Dygitalizacje

Edouard Manet. Sylwetki tego nieżyjącego malarza nie wypada mi przedstawiać choćby dlatego, że w środowisku artystycznym postać ta jest tak znana i istotna jak dla matematyków postać Pitagorasa. Niemniej jednak chciałbym odwołać się do pewnego wydarzenia z życia tego niezwykłego malarza.

XIX-wieczna Francja stanowiła pępek światowej kultury, to tam właśnie odbywało się jedno z najważniejszych wydarzeń artystycznych, które dla ówczesnych artystów miało ogromne znaczenie, gdyż decydowało o ich statusie. Salon Paryski, bo o nim mowa, był cyklicznym wydarzeniem kulturalnym, w którym to prezentowane były dzieła tych najzdolniejszych malarzy. Z czasem jednak przez tzw. *kołosistwo* salon utracił swoją renomę i znaczenie, ale o tym kiedy indziej. Zmierzam do tego, iż Manet pomimo sporego bagażu doświadczeń na polu sztuki oraz uznania w tamtejszym środowisku artystycznym został z Salonu Paryskiego odrzucony. W efekcie odrzucenia nie tylko Maneta, ale i czterech tysięcy pozostałych artystów został utworzony specjalny Salon Odrzuconych, w którym każdy mógł brać udział.

Jak się następnie okazało [...]Przedmiotem największych kpín i najbardziej skandaliczną atrakcją Salonu Odrzuconych był jeden z trzech obrazów Maneta, *Śniadanie na trawie*, zwłaszcza od chwili, gdy Napoleon III orzekł, że obraz jest „nieprzyzwoity”. [...]1 Warto przypomnieć, iż w tamtych czasach opinia cesarza była wyznacznikiem dla krytyków oraz społeczeństwa. Wydarzenie to odbyło się dokładnie 151 lat temu, minęło więc sporo czasu, a odnoszę wrażenie, że dziś niewiele się zmieniło. Przypomina mi to doskonale epizod z 2009 roku kiedy praca Pawła Althamera pt. *Guma2* została z góry skazana na słowa krytyki przez głos jednej osoby, która przez swoje dyletanctwo sprawiła, że publiczność dokonała samosądu. Osobą odpowiedzialną za całą sytuację – doprowadzając zresztą do zniszczenia dzieła, była dziennikarka opiniotwórczego wtedy pisma *Fakt*.



Z cyklu *Dygitalizacje* „Instinctus”, olej płótno, 180 × 160 cm, 2012

1 Joanna Guze, IMPRESJONISCI, Wiedza Powszechna 1964, Warszawa 1964, s.48

2 Rzeźba upamiętniająca miejscowego menela. Dla ciekawskich którzy by chcieli zapoznać się z historią *Gumy* odwołuje do książki Piotra Bazyłko i Krzysztofa Masiewicza 77 dzieł sztuki z historią.

na okładce Piotr, Jakub Migza, z cyklu *Dygitalizacje*, „Instinctus II”, olej płótno, 180 × 160 cm, 2012

Podobne wydarzenie miało miejsce w Gdańsku podczas festiwalu *Rozdroża wolności*. Młodzi artyści Maciej Kurak i Paweł Wocial postawili swoją rzeźbę niedaleko Złotej Bramy. Była to współczesna interpretacja biblijnego Dawida. Postać ubranego młodzieńca nie budziła żadnych zastrzeżeń wśród publiczności, gdyby nie fakt, że pierwsze co się rzucało w oczy to erekcja Dawida.

To metaforyczne przedstawienie i to całkiem trafne, pod wpływem nagonki medialnej spowodowało, iż publiczność wydała „swoją” opinię. Jedna z osób tak o to skomentowała rzeźbę: [...] *Stoi nie w zamkniętej galerii, ale w miejscu dostępnym dla każdego, które trudno ominąć - mówi Kalina Łukaszewicz, czytelniczka „Gazety”*. - *To stosowanie przemocy wobec przechodnia. Jak mam wytłumaczyć kilkuletnim wnuczkom o niewyrobyonych jeszcze gustach artystycznych, co oznacza ta rzeźba?* [...]3. Ciekawe czy Pani Kalina zastanawia się również jak wytłumaczyć wnuczce reklamę szamponu w której parady pólnaga kobieta albo erotyczną scenę z jej ulubionego serialu. Przykładów podobnego tendencjonalizmu społecznego jest naprawdę wiele, lecz było by wysoce niesprawiedliwe gdybym tylko i wyłącznie bronił postaw artystycznych.

Prawdą jest to, że wśród wielu współczesnych twórców panuje złota zasada – jak pisze Jean Baudrillard: [...] *Nie ma znaczenia to, co się mówi na temat sztuki, ważne by się w ogóle o niej mówiło* [...]4. Może się wydawać, że zgodnie z ideą tej zasady postępował Włodzimierz Umaniec niszcząc w 2012 roku jedną z prac Marka Rothki, znajdującą się w Tate Modern Galerii w Londynie. Osobiście nazwałbym to nadpisaniem aniżeli niszczeniem, ale to nie zmienia faktu, że praca pochodziła z prywatnej kolekcji, a jej wartość sięgała wtedy 72,8 mln USD5.

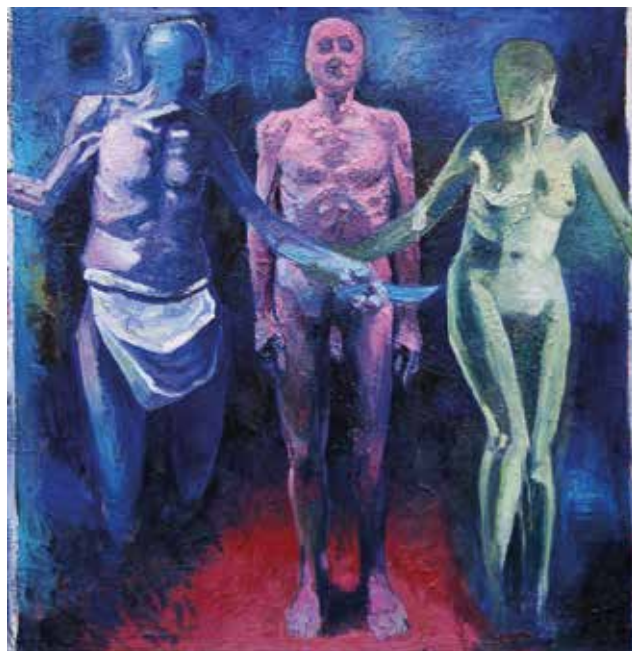
W 2002 roku swoją *Pasję* Dorota Nieznańska obraziła uczucia religijne wielu osób. By lepiej zrozumieć kontekst, warto przypomnieć, iż praca jest barwną fotografią na której widzimy męskie genitalia. Całość jest oprawiona w żelazną ramę w kształcie niemalże równoramiennego krzyża. Jest to jedna z dwóch części instalacji - druga przedstawiała film na którym widać ćwiczącego na siłowni mężczyznę. Praca Nieznańskiej znalazła przeciwników, których głównym zarzutem było to, iż zrobiła to dla rozgłosu. Natomiast zwolennicy często odwoływali się do nieobeznania odbiorcy z tematem religii chrześcijańskiej. [...] *...ale nie masz narzędzi do rozumienia dzisiejszej sztuki. Czym się różnią narzędzia otwierające literaturę czy teatr od tych do sztuki?...* To dotyczyło wywiadu z Nieznańską, która gadała jakieś straszliwe głupoty, że w ogóle nie spodziewała się zamieszania wokół tej swojej słynnej *Pasji*, za którą miała proces. Ale jak ktoś maluje chuja na krzyżu, powinien się jednak spodziewać takiej a nie innej reakcji. [...]6. W swej wypowiedzi Krzysztof Varga słusznie zauważył że, dzisiejszy odbiorca potrzebuje czegoś w rodzaju przewodnika, który wytłumaczy o co chodzi artyście lub krytyka, który będzie w stanie wytłumaczyć przekaz artysty. Uważam jednak że obecnie rolę cesarza, a co za tym idzie – naczelnego krytyka sztuki – przejęły mass media.

Aktualnie świat sztuki zmagą się z nadmiarem artystów na rynku w stosunku do zapotrzebowania, a większość z nich [...] *domaga się dla siebie statusu „wyjątkowości”*. [...]7. Dzisiejsza sztuka jest jedyną dziedziną kultury, dla której nie staramy się szukać zrozumienia, nie próbujemy się jej nauczyć. A skoro nauczyli nas w szkole czym jest wzór na pole kwadratu lub jak interpretować impresjonistyczne wiersze, to można się nauczyć czym jest *Czarny kwadrat na białym tle* Malewicza.

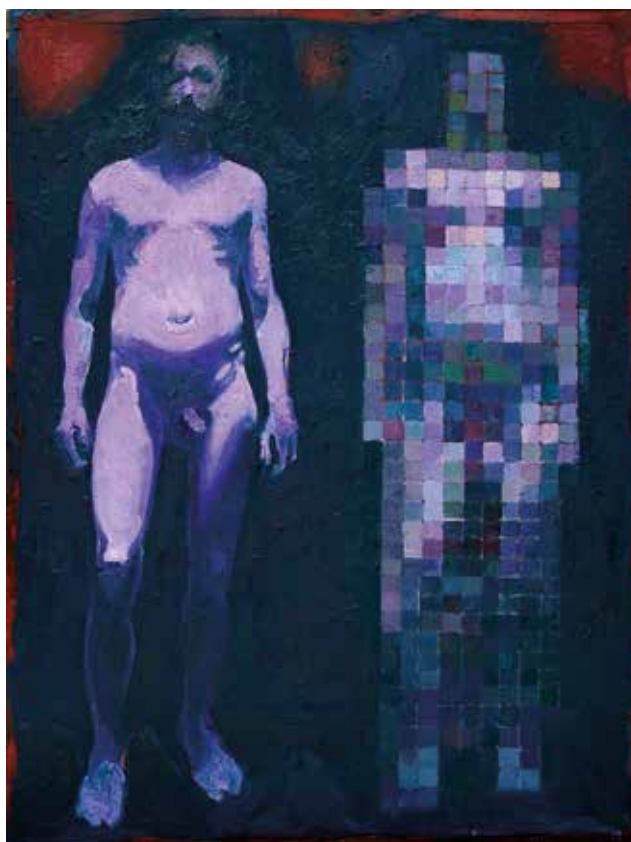
Niestety nie jesteśmy w stanie uciec od środków masowego przekazu i tak oto jesteśmy poddawani codziennej digitalizacji, czyli transferowi wiedzy, którego nikt nie weryfikuje. Pod natłokiem przepływu informacji oraz dezinformacji zapędzamy się w wir nieporozumień i odnoszę wrażenie, że społeczeństwo czuje się z tym dobrze i bezpiecznie, gdyż wszystko odbywa się na scenie anonimowości. Za tą wirtualną kurtyną człowiek ujawnia swoje prawdziwe oblicze, jak gdyby wychodziło z nas zwierzę. Odnosząc się w związku z tym do świata sztuki, trzeba pamiętać, że zanim wyrazimy swoją opinię nad danym dziełem sztuki, to na chwilę trzeba się zatrzymać i pokusić o refleksje.

I choć nie zawsze jesteśmy w stanie zrozumieć dzieło, czy intencje artysty to – najprościej – może się ono podobać lub nie.

Piotr Jakub Migza



Próba A, olej na płótnie, 180 x 180 cm, 2013



Z cyklu Dygitalizacje „Anonymous III” olej na płótnie, 190 x 150 cm, 2012

3 http://trojmiasto.gazeta.pl/trojmiasto/1,35612,6758505,Kontrowersyjna_rzezba_w_centrum_Gdanska.html#ixzz2rWaj3s00

4 Jean Baudrillard, SPISEK SZTUKI, Iluzje i deziluzje estetyczne z dodatkiem wywiadów o Spisku sztuki, Przedmowa Sylvere Lotringer, Przełożył Sławomir Królak, Wydawnictwo Sic! s.c., Warszawa, 2006, s.

5 <http://www.obieg.pl/recenzje/27286>

6 Tadeusz Nyczek, Po co jest sztuka?, Rozmowy z pisarzami Część 1, Wydawnictwo MOCAR, Kraków 2012 s. 87

7 Jean Baudrillard, SPISEK SZTUKI, Iluzje i deziluzje estetyczne z dodatkiem wywiadów o Spisku sztuki, Przedmowa Sylvere Lotringer, Przełożył Sławomir Królak, Wydawnictwo Sic! s.c., Warszawa, 2006, s.29

Malwina Wojtala: Mógłby Pan nieco opowiedzieć o swojej pracy?

Michał Góral: To bardzo ciekawa praca skupiająca wokół siebie wiele fascynujących osób, związanych ze sztuką, muzyką, plastyką, różnymi formami tańca (np. towarzyskiego, irlandzkiego, nowoczesnego), skupiająca ludzi o różnych zainteresowaniach, reprezentujących stowarzyszenia teatralne, kulturotwórcze, zajmujących się edukacją (np. z zakresu języków obcych), a także prowadzących zajęcia rekreacyjne. Ta praca jest miejscem swoistej fuzji kulturalnej – różne rodzaje sztuki w pewnym momencie łączą się ze sobą. W jednej sali odbywają się zajęcia muzyczne, w drugiej baletowe, w trzeciej florystyczne, itd.

M.W.: Jaka jest Pana rola w tej fuzji kulturalnej? **M.G.:** Moja rola to przede wszystkim kreowanie odpowiednich warunków tym wszystkim osobom, aby mogli godziwie pracować i upowszechniać sztukę oraz szeroko pojętą kulturę. Moja rola to także łączenie wszystkich ze sobą. Nie ma takiej sytuacji, że ktoś zajmuje się tu tylko swoją działalnością, Klub jest jeden. Tworzymy razem ponad 80 sekcji, a to ponad 3 tysiące osób, które tworzą Klub. Mówiąc metaforycznie, myślę, że moja rola polega na byciu kluczem, który otwiera drzwi do przestrzeni twórczych...

M.W.: Jest Pan jakby ojcem Klubu?

M.G.: Ojcem nie. Myślę, że jestem przyjacielem wszystkich tych osób, albo przynajmniej się staram żeby tak było.

M.W.: Można więc powiedzieć, że wszyscy zawsze mogą na Pana liczyć?

M.G.: Staram się, aby tak było. Poza tym, chciałbym zwrócić uwagę na fakt, że Klub to nie tylko moja osoba, ale także wszyscy pracownicy: biurowi, techniczni oraz artyści i instruktorzy prowadzący różne zajęcia. Wysoki poziom empatii między wszystkimi daje gwarancję udanej współpracy, a dobre działanie to wspólna praca. To jest najważniejsze. Pracownicy, którzy tworzą sztukę, to oni mnie motywują. Kadra i wszyscy współpracujący z nami artyści: Zbigniew Podsiadło, Czesław Gałuźny, znakomici tancerze, aktorzy – oni są motorem działań. Wszyscy jesteśmy na swój sposób pozytywnie zakręcenii, wytwarzając w ten sposób motywację do pracy i działania.

M.W.: Jak to jest współpracować na co dzień z artystami, których wyobraźnia nie zna granic?

M.G.: To jest właśnie bezcenne. Artyści mają swoje potrzeby, swoje wymagania, ale to niezwykle wartościowe osoby. Oczywiście, że są bardziej uciążliwieni na co się dzieje wokół nas, bardziej uciążliwieni na życie. Sztuka wymaga, aby ta wrażliwość przejawiała się i tym samym pomagała w działaniach kulturalnych. Dlatego też, wychodząc naprzeciw wszystkim twórcom, nigdy nie mieliśmy żadnych problemów z działającymi w naszych murach artystami, jak i zapraszającymi gośćmi. Ich lista jest niezmiernie długa: plastycy, aktorzy, muzycy, którzy stanowią najliczniejszą grupę,



Za mojej kadencji, pan Grzegorz gościł w Sosnowcu po raz drugi i myślę, że był właściwą osobą do uświetnienia takiej okazji.

M.W.: Klub Kiepur ma już 30 lat. Jak się Pan z tym czuje?

M.G.: Czuje wielkie zobowiązanie. Począwszy od pana **Stanisława Olejniczaka**, który stworzył placówkę i nadał jej oryginalny charakter działalności, poprzez panią **Jolantę Szczurek**, której duch jest w Klubie stale obecny, te 30 lat było wypełnione prężną działalnością. Placówka dynamicznie się rozwijała. Przeprowadziliśmy się do „Energetyka”, który w całości został zagospodarowany. W każdym miejscu w Klubie coś się dzieje, coś bardzo indywidualnego i niepowtarzalnego. Uważam, że ten okres 30. letniej działalności doprowadził do nieograniczonej fuzji kulturalnej.

M.W.: Klub ma za sobą przeprowadzkę na Będzińską 65. Jak Pan ocenia to przedsięwzięcie?

...myślę, że moja rola polega na byciu kluczem, który otwiera drzwi do przestrzeni twórczych...

Z Michałem Góralem, od czterech lat Dyrektorem Miejskiego Klubu im. Jana Kiepury rozmawia Malwina Wojtala

szę, każda kończyła się deklaracją chęci powrotu do Miejskiego Klubu, a tym samym do Sosnowca.

M.W.: Zdarzyło się już, żeby ktoś wrócił do Klubu?

M.G.: Oczywiście. Można wymienić wiele znakomitych nazwisk, które kilkakrotnie gościły już w Miejskim Klubie. Ostatnio, był u nas Grzegorz Turnau uświetniając swoją osobą obchody 30. lecia działalności Klubu.

M.G.: Można to nazwać przeprowadzką, jednak w starym budynku Klubu przy Będzińskiej 6 nadal prowadzone są zajęcia. W ubiegłym roku utworzone zostało także studio i gabinet logopedyczny „Gaduła” dla 3 – 4. latków. Dzieciaki stawiają tam swoje pierwsze kroki w czytaniu i uczą się prawidłowej wymowy. W starym budynku Klubu funkcjonuje również program pomocy dzieciom „Komnata Świetlików” w ramach działalności Stowarzyszenia „Centrum wsparcia Społecznego Auxilium”. Prowadzony jest punkt konsultacyjny – interwencyjny, można też uzyskać

wsparcie psychologiczne, konsultacje indywidualne oraz rodzinne. W starym budynku Klubu będzie też scena kameralna Teatru Zagłębia, gdzie aktorzy z tego teatru będą mogli występować w mniejszych formach teatralnych.

M.W.: Czy podczas przeprowadzki pojawiły się jakieś problemy?

M.G.: Nowe miejsce, nowe warunki, nowe wyzwania, którym trzeba było sprostać. Budynek był w pewnej części odremontowany, ale wiele rzeczy trzeba było jeszcze zrobić, między innymi zaadaptować pomieszczenia do naszych potrzeb. Mnóstwo pracy trzeba było tutaj włożyć. Wymieniliśmy całe ogrzewanie CO, zmodernizowaliśmy instalacje elektryczną, poszycie dachu, wyremontowaliśmy wiele pomieszczeń, itp... W ubiegłym roku wyposażyliśmy naszą aulę we własny sprzęt nagłośnieniowy, oświetleniowy i klimatyzację, co w końcu pozwoliło nam na organizację niezależnych koncertów. Na początku zapytała mnie Pani, jaka jest moja rola w Klubie. Myślę, że jednym z aspektów tej roli, poza stwarzaniem odpowiednich warunków, jest też ciągła ewolucja, tak aby to wszystko się rozwijało i służyło mieszkańcom Sosnowca.

M.W.: Na terenie Klubu jest też izba pamięci dawnego „Energetyka”. Czy jest ona otwarta?

M.G.: Podczas każdego koncertu izba jest otwarta. Poza tym, w każdej chwili można umówić się z przedstawicielami Stowarzyszenia Absolwentów i Sympatyków Technikum Energetycznego lub pracownikami Klubu i zwiedzić w ich towarzystwie salę. Izba pamięci została otwarta przy współpracy z wymienionym przeze mnie Stowarzyszeniem oraz byłymi nauczycielami i uczniami technikum. Sala gromadzi spuściznę po „Energetyku”: puchary, sztandar, książki pamiątkowe, tabla itp. W tym pomieszczeniu każdy z absolwentów może się z kimś spotkać, pogłębiać i powspominać. Jest to miejsce stricte poświęcone znakomitej szkole technicznej, która miała tutaj siedzibę.

M.W.: Czy ma Pan swoją ulubioną grupę w Klubie Kiepur?

M.G.: Nie mam i powiem szczerze, ktoś mógłby powiedzieć, że przez moje wykształcenie mógłbym optować przy sekcji czy sekcjach muzycznych, ale temu zaprzeczam. Uważam, że świetnie się współpracuje z artystami prowadzącymi różne zajęcia, instruktorami tańca, aktorami, instruktorami szachów, różnego rodzaju łamigłówek i gier, czy choćby z młodzieżą tworzącą zespoły muzyczne. W Klubie działa 15 takich zespołów, prezentujących różne gatunki muzyczne, począwszy od metalu, poprzez rock, reggae, blues, jazz, aż po muzykę alternatywną. Dla wszystkich grup `zdrzwi są zawsze otwarte.

M.W.: Jest Pan też dyrektorem artystycznym Festiwalu „Sosnowieckie Dni Muzyki Znanej i Nieznanej”. Zorganizowanie takiego festiwalu to zapewne duże wyzwanie.

M.G.: Niezależnie od tego, czy organizuje się jeden koncert, czy też kilka, zawsze jest to duże wyzwanie, bo ponosi się pełną odpowiedzialność za dane

przedsięwzięcie. W tym roku odbędzie się już 13. edycja festiwalu „Sosnowieckie Dni Muzyki Znanej i Nieznanej”. Jest to impreza, do której powstania się przyczyniłem i cieszę się, że od samego początku spotkała się ona z przychylnością władz miasta i wielu innych, życzliwych osób, które mu od początku sprzyjały. Cieszę się, że co roku udaje się nam go realizować. Koncerty spotykają się z dużym zainteresowaniem mieszkańców, dzięki temu możemy zapraszać do naszego miasta coraz więcej znakomitych artystów z kraju i z zagranicy. W ubiegłym roku gościliśmy m.in. Baruha Finkelshteina, znakomitego wokalistę o niesamowitej skali i barwie głosu (bas), który jest głównym kantorem synagog, od Moskwy do Sankt Petersburga. W tym roku, podczas festiwalu będziemy gościć jeden z najlepszych w Europie chórów kameralnych - Schola Gregoriana Pragensis, który specjalizuje się w wykonawstwie chorału gregoriańskiego, po raz pierwszy w Sosnowcu wysłuchamy Wielkiej mszy h - moll J. S. Bacha BWV 232 i wiele, wiele innych znakomitych dzieł i wykonawców.

M.W.: Zapowiada się bardzo ciekawie. Jaki jest Pana ulubiony rodzaj muzyki?

M.G.: Każdy rodzaj, który jest dobrze wykonywany...

M.W.: Czy planuje Pan otwarcie osobnej galerii dla artystów, która byłaby dostępna? Musi Pan przyznać, iż to duża niedogodność dla organizatorów wernisażu dzielić miejsce wystaw z miejscem gdzie odbywają się inne występy i zajęcia.

M.G.: Jest to jedno z kolejnych zadań, które jeszcze przed nami, choć w chwili obecnej przystąpiliśmy już do działań adaptacyjno - remontowych, mających na celu dostosowanie pomieszczenia po byłych warsztatach (dolna część Auli), na potrzeby Klubokawiarni. Mam nadzieję, że jeszcze w tym roku uda nam się zrealizować wszystkie remontowe kwestie, tak aby kolejne planowane wernisaże plastyczne, czy fotograficzne mogły się już odbywać w nowym, specjalnie do tego dostosowanym i zaadaptowanym miejscu.

M.W.: A inne plany Klubu na przyszłość?

M.G.: Planów jest wiele, zarówno artystycznych, jak i modernizacyjnych. Jak już mówiłem, wszelkie kwestie remontowe są nieodzowne. Trudno sobie wyobrazić, artystę czy artystów, występujących w „Energetyku”, a nie mających zagwarantowanej np. garderoby... Dziś

przed nami kolejne zadania, które stają się nieodzownymi w codziennej pracy. Jednym z nich jest budowa zjazdu z ul. Będzińskiej i drogi wzdłuż budynku, aby zapewnić właściwe warunki komunikacyjne na terenie obiektu. Postaramy się zrobić to tak, aby usprawnić ruch wokół, a tym samym zapewnić bezpieczeństwo. Kolejna ważna sprawa, to montaż windy wewnątrz. Z naszej oferty korzysta ponad 3 tysiące osób miesięcznie. Są to dzieci i młodzież, ale są także osoby starsze i niejednokrotnie niepełnosprawne.

Jeśli chodzi o kwestie artystyczne nie ukrywam, że wraz z kadrą instruktorską chcielibyśmy stworzyć widowisko słowno - muzyczno - taneczne, połączone ze scenografią naszych grup plastycznych i rękodzielniczych. Miejski Klub to kilkadziesiąt różnych sekcji, połączenie ich w jedno i stworzenie widowiska z udziałem wszystkich, przy „żywej” muzyce, niewątpliwie byłoby wielkim wydarzeniem. Jesteśmy naprawdę blisko tego przedsięwzięcia. Planów i działań jest jeszcze przed nami wiele. Ale ponieważ jestem optymistą od urodzenia, więc myślę że wcześniej czy później uda nam się to zrealizować. Taka nasza rola, aby pobudzać Sosnowiec kulturowo.

M.W.: Pana zdaniem, udaje się budzić kulturowo mieszkańców Sosnowca?

M.G.: Sosnowiec cały czas był i jest pobudzony kulturowo. W Mieście jest niesamowity potencjał, któremu my jako Klub Kiepur staramy się wychodzić naprzeciw. Myślę, że owocem tego są wszystkie klubowe sekcje. Te, jakże różne formy trzeba po prostu kochać, a ilość osób, która z nich korzysta świadczy o tym, że jednak nie jest to małe grono. To rzesza utalentowanych osób, które po prostu działają.

M.W.: Co chciałby Pan przekazać tym wszystkim kulturowo pobudzonym ludziom?

M.G.: Aby nigdy nie brakowało w tych osobach entuzjazmu i chęci do podejmowania nowych wyzwań, bo to najważniejsze w dzisiejszych czasach. Żeby te działania skłaniały ich do szanowania drugiego człowieka i dawały im umiejętność postrzegania tego co wartościowe w życiu. Aby te wszystkie aspekty przekładały się na codzienne życie i przyczyniały się do nowych, oryginalnych pomysłów kulturotwórczych.

M.W.: Dziękuję za rozmowę.

Energetyczne Centrum Kultury – obecna siedziba Klubu im J. Kiepur



Kraina Uśmiechu w Klubie im. J. Kiepury

ARTECREATURA
TEATR MUZYCZNY
www.artecreatura.art.pl



Operetka F. Lehara, jedna z najlepszych operetek światowego repertuaru, która była koronnym dziełem w repertuarze Jana Kiepury i Marty Eggerth. **Spektakl odbędzie się 23 marca 2014 w Miejskim Klubie im. Jana Kiepury – Energetyczne Centrum Kultury o godz. 18:00** bilety w cenie: 30zł, 20zł (ulgowe) do nabycia w Klubie Kiepury, CIM oraz na www.artecreatura.art.pl Libretto: Victor Leon, Ludwig Herzer i Fritz Lohner. Wystawienie w porozumieniu z GLOCKEN VERLAG LIMITED. Wszystkie niemal arie i duety pochodzące z owej przepięknej operetki stały się niekwestionowanymi szlagierami sceny muzycznej, jak np.: „Twoim jest serce me...”, „Herbatka sam na sam” lub „Kto dał nam klucze do miłości bram...”. Także libretto operetki

to jedna z najpiękniejszych i najbardziej wzruszających historii miłosnych zakrapianych nutką orientalnej kultury Chin.

„Kraina uśmiechu” F. Lehara wzrusza i jednocześnie bawi, a przepiękna muzyka na długo zapada widzom w pamięć. Operetka doczekała się kilku ekranizacji, w tym z Janem Kiepurą i Martą Eggerth (1952). Był to równocześnie ostatni film nakręcony przez Jana Kiepurę.

W niezwykle barwnym i pełnym operetkowych przebojów spektaklu wystąpią: Jarosław Wewióra jako Sou Czong, Joanna Szynkowska vel Sęk, Justyna Dyla jako Liza, Paweł Brożek jako Gustaw, Beata Witkowska-Glik jako Mi oraz Sebastian Gabryś, Barbara Bielaczyc, Mariusz Hanulak, Justyna Brożek i Anna Gabryś. Śpiewakom towarzyszy orkiestra pod dyktando Małgorzaty Kaniowskiej. Reżyseria i choreografia: Barbara Bielaczyc. Produkcja i scenografia: Jarosław Wewióra



Foto: archiwum Arte Creatura

Spektakl Kraina Uśmiechu będzie prezentowany także w Teatrze Dzieci Zagłębia w Będzinie 16 marca o godz. 18.00

Organizator: Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych z siedzibą w Sosnowcu pl. Kościuszki 5/pok.101 41-200 Sosnowiec
www.tpsp.art.pl oraz www.artecreatura.art.pl



Prezentując co miesiąc krótkie sylwetki ludzi związanych z sosnowiecką sceną zorientowałem się w pewnym momencie, że popełniłem poważną gafę. Nie rozpocząłem bowiem cyklu od osoby dyrektora Teatru Zagłębia **Zbigniewa Leraczyka**. **W Jego opinii jednak nie popełniłem żadnego błędu, bowiem – jak stwierdził – „funkcja dyrektora jest krótszym lub dłuższym epizodem, natomiast aktorem jest się już do końca życia”.** **Uspokoił mnie, zatem do rzeczy.**

Zbigniew Leraczyk przyszedł na świat w Nowej Rudzie w roku 1953. W roku 1979 ukończył Państwową Wyższą Szkołę Teatralną im. Ludwika Solskiego w Krakowie i bezpośrednio po tym został zaangażowany do zespołu Teatru Zagłębia w Sosnowcu, gdzie nieprzerwanie

wspomnianym wywiadzie tak o tym powiedział: „Były to raczej przygody epizodyczne, choć czasem u znanych reżyserów i przy boku wielkich polskich aktorów. W serialu „Modrzejewska” w reżyserii Jana Łomnickiego grałem jedną dużą scenę z Krystyną Jandą. W filmie „Śmierć jak kromka chleba” Kazimierza Kutza brałem udział w scenie z Januszem Gajosem, Janem Peszkiem i Andrzejem Grabowskim. Zagrałem też dużą scenę w Teatrze Telewizji w spektaklu „Imiona władzy” Jerzego Broszkiewicza”

W latach osiemdziesiątych ubiegłego wieku sporo czasu i energii poświęcał Zbigniew Leraczyk ruchowi amatorskiemu prowadząc zajęcia w Teatrze Ekspresji przy Klubie 13 Muz, prowadził Koło Teatralne przy Technikum Hutniczo-Mechanicznym i wreszcie w latach dziewięćdziesiątych prowadził zajęcia



„Sztuka kochania czyli sceny dla dorosłych”
foto: T. Zakrzewski

Dyrektorem się bywa, aktorem się jest

pracuje do dziś. Jest więc niespotykany wierny sosnowieckiej scenie. 35 lat w jednej placówce artystycznej to znaczący okres w drodze zawodowej aktora i równie znaczący dla historii placówki. Wymienianie wszystkich kreowanych tu ról, mniej lub bardziej znaczących, nie miałyby sensu, byłoby nudną wyliczanką, zwłaszcza, że zebrało się ich przez te lata ponad 120. Niemniej kilka wypadów wymienić, tych bardziej zapamiętanych, przez samego aktora: Artur, a w kolejnej inscenizacji Stomil w „Tangu” Sławomira Mrożka, Jęzory Pasiukowski w „Małym dworcu” Stanisława I. Witkiewicza, Czkawka w „Wieczorze trzech królów” Wiliama Szekspira, Tartuffa w „Świętoszku” Moliera, Profesora Pimko w „Ferdynandzie” Witolda Gombrowicza, Papkina w „Zemście” Aleksandra Fredry, Gustawa w „Ślubach panieńskich” tegoż autora wreszcie Baraguncele w „Bobiczku” H. Levina. Zbigniew Leraczyk także reżyserował: „Śpiącą królową” w roku 1992, „Talent Adeli” w 1094 i „Paryżanina” w 1996.

Przez te wszystkie lata oczywiście otrzymywał najrozsławniejsze nagrody i odznaczenia, których kilka przy najmniej wypadu wymienić: „Złotą Maskę” za rolę Oktawa w spektaklu „Nie igra się z miłością” Alfreda de Musseta (1990), Nagrodę Artystyczną im. Leny Starke za rolę Pozorowa w „Trzech siostrach” Antoniego Czechowa (2001) „Kreaton” dwukrotnie (2001 i 2006) oraz „Zasłużony Działacz Kultury” w 2003 roku i Nagrodę Artystyczną Miasta Sosnowca w roku 2011. Wówczas to udzielił obszernego wywiadu miesięcznikowi SOSNart (nr 3/2011), którego lekturę co bardziej zainteresowanym polecam. W tym też roku objął dyrekturę Teatru Zagłębia w Sosnowcu.

Rolą aktora jest grać. Czasem także poza sceną. Miał Zbigniew Leraczyk kilka przygód z filmem. We

teatralne w III Prywatnym LO.

Zbigniew Leraczyk ma szerokie zainteresowania, Poza zawodowymi niejako, czyli poza teatrem, filmem, muzyką i literaturą jest zapalonym wędkarzem, bawi się fotografią, genealogią i kolekcjonuje wszelkie materiały związane z przekrucaniem Jego nazwiska. Mam nadzieję, że tym tekstem kolekcji nie wzbogacę. Zbyszku! Kieruj naszą zasłużoną sosnowiecką sceną najdłużej jak to będzie możliwe. Wyrażając opinię teatralnych fanów napiszę, że Twoje dyktorowanie nam odpowiada, że Teatr pod twoim panowaniem dostarcza i dostarczać będzie wielu satysfakcjonujących odczuć, że zostanie obdany wieloma nagrodami. I o to chodzi. Wielu dobrze zapamiętało Twoją publicznie wyrażoną opinię, że zespół Teatru Zagłębia dysponuje ogromnym potencjałem. To się już sprawdza.

J.Osiński



„Alicja w Krainie Czarów” od lewej: R. Celińska Z. Leraczyk, P. Kania, E. Ostojak
foto: M. Stobierski



„Pornografia” od lewej: A. Hauke, A. Blitek, Z. Leraczyk
foto: T. Zakrzewski

Wyraźnie... Dokładnie... Precyzyjnie...



Książka pod powyższym tytułem autorstwa Przemysława Kania jest wynikiem pracy autora z młodzieżą i nauczycielami. Na podstawie zebranych doświadczeń i uwag dotyczących programów nauczania, opracowane zostały podstawowe zasady i ćwiczenia dotyczące recytacji oraz wystąpień publicznych. Opracowanie „Wyraźnie... Dokładnie... Precyzyjnie...” pomaga rozwiązać problem. Znajdują się w nim gotowe zestawy przygotowujące do pracy scenicznej oraz ćwiczenia wpływające na rozwijanie wyobraźni i poszerzanie wiedzy z zakresu prezentacji publicznej. Książka adresowana jest do młodzieży uczącej się w klasach artystycznych, szkołach o profilu teatralno-filmowym lub medialnym, pracowników społecznych, nauczycieli oraz instruktorów teatralnych pracujących z młodzieżą. Nieco więcej o książce w najbliższym czasie. Przemysław Kania – urodzony 23 maja 1983 roku, wychowywał się we wsi Gorenice w Małopolsce. Doktor w dziedzinie sztuk teatralnych, z zawodu aktor (aktualnie w Teatrze Zagłębia w Sosnowcu) i nauczyciel akademicki, specjalista wymowy i logopedii artystycznej. Autor, scenarzysta i reżyser wielu spotkań, projektów i zajęć artystycznych dla dzieci i młodzieży.

red.

Ogólnopolski Konkurs Recytatorski



Wydział Kultury i Sztuki Urzędu Miejskiego w Sosnowcu informuje, że Regionalny Ośrodek Kultury w Katowicach, wzorem lat ubiegłych, organizuje 59. edycję Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorskiego dla uczniów szkół ponadgimnazjalnych i dorosłych. Przesłuchania konkursowe odbędą się w dniach 9 i 10

kwietnia 2014 r. w Pałacu Młodzieży w Katowicach.

W trosce o zachowanie wysokiego poziomu imprezy, Wydział Kultury i Sztuki oraz Miejski Klub im. Jana Kiepury organizują eliminacje na szczeblu miejskim, które zostaną przeprowadzone w dniu **15 marca 2014 r. o godz. 9:00** w Miejskim Klubie im. Jana Kiepury przy ul. Będzińskiej 6.

Regulamin OKR oraz karty zgłoszeniowe dla uczniów szkół ponadgimnazjalnych i dorosłych dostępne są na stronach internetowych: www.sosnowiec.pl, www.kiepura.pl. Karty należy dokładnie i poprawnie wypełnić oraz złożyć **do dnia 14.03.2013 r. do godz. 12:00** w Wydziale Kultury i Sztuki przy ul. Małachowskiego 3. Ponadto uczestnicy eliminacji zobligowani są do wejścia na stronę internetową: www.rok.katowice.pl stworzoną przez ROK Katowice w ramach 59. OKR, w celu monitorowania wszelkich informacji dotyczących przebiegu poszczególnych eliminacji na szczeblu regionalnym oraz zapoznania się z ważnymi komunikatami dotyczącymi terminów przesłuchań itp.

red.

X Ogólnopolski Konkurs Poetycki im. Stanisława Czernika

Biblioteka Publiczna Miasta i Gminy Ostrzeszów im. Stanisława Czernika ogłasza X Ogólnopolski Konkurs Poetycki im. Stanisława Czernika. Konkurs ma charakter otwarty - skierowany jest do wszystkich piszących bez ograniczeń. Warunkiem udziału w konkursie jest nadesłanie pocztą zestawu wierszy w maszynopisie zawierającego maksymalnie 3 utwory w 4 egzemplarzach oraz zapisane w formie elektronicznej (płyta CD).

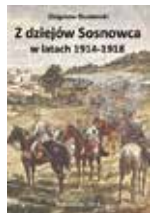
Zestawy należy przesłać **do 31 marca 2014 roku** (decyduje data stempla pocztowego) na adres: Biblioteka Publiczna Miasta i Gminy Ostrzeszów pl. Borek 17 63-500 Ostrzeszów. Ogłoszenie wyników nastąpi 21 czerwca 2014 r. podczas uroczystości podsumowującej konkurs i upamiętniającej postać St. Czernika. Laureaci zostaną powiadomieni o szczegółach telefonicznie i drogą elektroniczną.

Link do strony biblioteki: www.bp.ostrzeszow.pl

red.

Sosnowiec podczas I wojny światowej

Książka przypomina wydarzenia polityczne, gospodarcze, społeczne i kulturalne z tego okresu, dla rozwoju Sosnowca niezwykle ważnego.



„Z dziejów Sosnowca w latach 1914-1918” autorstwa Zbigniewa Studenckiego, a wydane przez sosnowieckie Muzeum składa się z kilku części. W pierwszej przedstawiono dzieje Zagłębia Dąbrowskiego i jego stolicy pod okupacją niemiecką i austriacką oraz położenie i warunki socjalno-bytowe ludności. Część druga zawiera wspomnienia Fanny Lamprecht, żony Pawła Lamprechta i siostry braci Schönów, którzy należeli do grona przemysłowców kładących podwaliny pod rozwój Sosnowca na przełomie XIX/XX

w. Losy swoje i członków najbliższej rodziny w czasie wojennej zawieruchy ukazane zostały w sposób ciekawy nie tylko poprzez pryzmat codziennego życia, ale również na szerszym europejskim tle. Oczywiście nie są one pozbawione pewnej dozy subiektywizmu, ale ich autorka miała do tego całkowite prawo.

Część trzecia to krótki kronikarski zapis ponad stu wydarzeń z lat 1914-1918. Natomiast czwarta część to alfabetyczny wykaz 94 sosnowiczian – legionistów Józefa Piłsudskiego urodzonych w granicach obecnego miasta wraz krótkimi notkami biograficznymi. W chwili wybuchu wojny ich przeciętny wiek wynosił ponad 18 lat, a blisko 40 procent stanowiły osoby liczące 18 i mniej lat. Wśród tej grupy znajdowali się najmłodsi, chłopcy 15-16 letni, których było 14. Kończąc warto dodać że grupa 18 legionistów z prezentowanego wykazu, co stanowi blisko 20 procent całości, zginęła lub zmarła z odniesionych ran walcząc o wskrzeszenie niepodległej Polski.

Wydawnictwo ukazało się w ramach realizowanego w tym roku przez sosnowieckie Muzeum wielozadaniowego projektu „Legiony Piłsudskiego w Zagłębiu Dąbrowskim”

red.

III Konkurs Wiedzy o Literaturze Rosyjskiej



9 kwietnia 2014 r., w ramach 10. Studenckiego Festiwalu Nauki Uniwersytetu Śląskiego, Koło Naukowe Rusycystów „Rosyjska Ruletka”, działające przy Instytucie Filologii Wschodniosłowiańskiej UŚ, zaprasza młodzież szkół ponadgimnazjalnych do udziału w III Konkursie Wiedzy o Literaturze Rosyjskiej. Celem Konkursu jest przybliżenie twórczości znanych pisarzy rosyjskich, zachęcenie mło-

dzieży do czytania oraz kształtowanie umiejętności wykorzystania zdobytej wiedzy. Konkurs przyjmie formę testu, składającego się z pytań otwartych i zamkniętych, które będą dotyczyć analizy, treści i wymowy ideowej jednego z dzieł literatury rosyjskiej – zarówno klasycznej, jak i współczesnej. W Konkursie może wziąć udział każdy uczeń szkoły ponadgimnazjalnej, który w terminie określonym przez Komisję Konkursową wyśle na adres: konkurs@rosyjskaruletka.edu.pl zgłoszenie zawierające imię, nazwisko, adres e-mail, telefon kontaktowy, nazwę i adres szkoły oraz tytuł wybranej lektury. Komisja zastrzega sobie prawo odrzucenia zgłoszeń zawierających niepełne dane. Zgłoszenia można przysyłać **do 31 marca 2014 roku**. Regulamin Konkursu dostępny jest na Portalu „Rosyjska Ruletka”: www.rosyjskaruletka.edu.pl

Wszelkie pytania prosimy kierować do koordynatorów projektu: Lidia Mięgoswska: lidia.miesowska@us.edu.pl, Anna Tyka: anna.tyka@us.edu.pl

red.

wydarzenia kulturalne marzec 2014

MUZEUM W SOSNOWCU

ul. Chemiczna 12, www.muzeum.org.pl, tel. (32) 363 45 10, 363 45 18
poniedziałek nieczynne, wtorek, czwartek, piątek 10.00-15.00 środa 10.00-17.00
sobota 10.00-17.00 niedziela 12.00-17.00



WYSTAWA STAŁA POLSKIE SZKŁO WSPÓŁCZESNE

Wystawa prezentująca kolekcję polskiego szkła użytkowego i artystycznego jest udostępniona zwiedzającym w nowej aranżacji. Dzięki dotacji Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego przeprowadzono I część jej modernizacji. Wymieniono gabloty na nowoczesne i funkcjonalne, dzięki którym prace najwybitniejszych artystów szkła, także tych związanych z naszym regionem, zyskały godną oprawę plastyczną.

WYSTAWY CZASOWE KRZEMIENIEC. MIASTO WIELKIEJ TĘSKNOTY

Wystawa, na którą składają się przede wszystkim fotografie, pocztówki, archiwalia, wydawnictwa i obrazy, pochodzi z Kolekcji Krzemienieckiej Muzeum Niepodległości w Warszawie.

Wystawa jest czynna do 21 kwietnia 2014 roku

ARCHEOLOGICZNA AUTOSTRADA

Wykopaliska przy wielkich inwestycjach drogowych pod Krakowem

Wystawa opowiada o jednym z największych w historii polskiej archeologii przedsięwzięciach badawczych, tj. o wykopaliskach, wyprzedzających budowę autostrad i realizację innych wielkich inwestycji drogowych.

Wystawa jest czynna do 21 kwietnia 2014 roku

NIEDZIELNE SPOTKANIA W MUZEUM (warsztaty plastyczne dla dzieci)

Ludowe wycinanki 9 marca, godz. 12.00

Bizuteria kresów wschodnich 23 marca, godz. 12.00

TEATR ZAGŁĘBIA

ul. Teatralna 4, 41-200 Sosnowiec
Biuro Obsługi Widza tel. 032 266-11-27
Sekretariat tel. 32 266-07-91



01 Sb godz. 18:00	Eugeniusz Bodo — czy mnie ktoś woła?
02 Nd godz. 18:00	Niech żyje bał/ Piosenki Agnieszki Osieckiej
05 Śr godz. 10:00	Tango /Sławomir Mrożek
06 Czw godz. 19:00	Eugeniusz Bodo — czy mnie ktoś woła?
07 Pt godz. 19:00	Kabaret Hrab
08 Sb godz. 18:00	Prywatna klinika/J. Chapman, D. Freeman
09 Nd godz. 18:00	Zaśmienie/Antoni Czechow
13 Czw godz. 19:00	Korzeniec/ Zbigniew Białas, Tomasz Śpiewak 2 bilety w cenie I
14 Pt godz. 19:00	Korzeniec/ Zbigniew Białas, Tomasz Śpiewak
15 Sb godz. 18:00	Bobiczek/ Hanoch Levin
16 Nd godz. 18:00	Bobiczek/ Hanoch Levin
18 Wt godz. 11:00	Tango /Sławomir Mrożek
19 Śr godz. 10:00	Najmniejszy bał świata/Malina Prześluga
20 Czw godz. 19:00	Eugeniusz Bodo — czy mnie ktoś woła?
21 Pt godz. 19:00	Prawda/Florian Zeller
22 Sb godz. 18:00	Prawda/Florian Zeller Rodzice do teatru
23 Nd godz. 18:00	Koncert Tercja Pikardyska
25 Wt godz. 10:00	Alicja w krainie czarów/Lewis Carroll
26 Śr godz. 10:00	Zaśmienie/Antoni Czechow MIĘDZYNARODOWY DZIEŃ TEATRU
27 Czw godz. 17:00	Korzeniec/ Zbigniew Białas, Tomasz Śpiewak MIĘDZYNARODOWY DZIEŃ TEATRU
28 Pt godz. 19:00	Korzeniec/ Zbigniew Białas, Tomasz Śpiewak
29 Sb godz. 18:00	Prywatna klinika/J. Chapman, D. Freeman
30 Nd godz. 18:00	Eugeniusz Bodo — czy mnie ktoś woła?

SOSNOWIECKIE CENTRUM SZTUKI - ZAMEK SIELECKI

ul. Zamkowa 2, 41-211 Sosnowiec
tel. 32 296-30-27, tel/fax 32 266-38-42, e-mail: centrum@zameksielecki.pl www.zameksielecki.pl
Zapraszamy od poniedziałku do piątku od 8.00 do 19.00, sobota i niedziela od 15.00 do 19.00.



■ Galeria Extravagance

Wernisaż wystawy malarstwa Ireneusza Walczaka pt. „Multikulti”.

Wernisaż 28.03.2014 (piątek), godz. 18.00

Wystawa trwa do 04.05.2014

Ireneusz Walczak jest wybitnym malarzem, profesorem Akademii Sztuk Pięknych w Katowicach, laureatem wielu nagród artystycznych. Urodził się w Świdnicy, studiował w Katowicach, od tego czasu mieszka na Górnym Śląsku. Temat specyfiki kultury tego regionu powraca w wielu obrazach artysty, jest on wszakże stopiony z nowoczesnym sposobem postrzegania rzeczywistości i poszukiwaniem nowatorskiej formy. Liczne wystawy i wyjazdy zagraniczne, a także procesy dostrzegane w Polsce, stały się inspiracją do cyklu obrazów, w których artysta bada proces przenikania kulturowych stereotypów, wielokrotnych zapożyczeń i cytatów. W sposób niezwykle świeży i bezkompromisowy opisuje zjawisko, rozgrywające się w podstawowej tkance kulturowej — w ludzkiej świadomości. Ireneusz Walczak stara się uchwycić te przemiany w swoich obrazach, na których warstwa tekstowa współgra z niezwykle sugestywnym kolorem i oryginalną formą. Na wystawie w Galerii Extravagance znajdują się najnowsze dzieła artysty, w większości prezentowane po raz pierwszy.

Kurator wystawy: Małgorzata Malinowska-Klimek

Wstęp na wernisaż jest bezpłatny.

Do 23.03.2014

Wystawa pt. „Dywersyfikacja sztuki”. Twórczość Anny66 Andrzejewskiej, Katarzyny Piotrowicz i Ewy Skowron.

Do niedawna sztuka musiała być awangardowa, często w wymuszony sposób kontrowersyjna. Wcześniej ceniono sobie wyłącznie odniesienia do tradycji. Dzisiaj nareszcie sztuka może być różnorodna, rozprzestrzeniona we wszystkich pojęciach stylowych oraz w lukach pomiędzy nimi. Odnoszę czasami wrażenie, że to świadoma i celowa strategia sztuki, która szuka, poprzez dywersyfikację, możliwych w obecnym świecie form swojego istnienia. Na wystawie będzie można poznać twórczość artystek młodego pokolenia: Anny66 Andrzejewskiej (fotografia), Katarzyny Piotrowicz (malarstwo) i Ewy Skowron (rysunek). Są to dzieła oryginalne, przemysłowe, łączące świeżość spojrzenia z dojrzałością wypowiedzi artystycznej.

Kurator wystawy: Małgorzata Malinowska-Klimek

Dział Regionalno-Edukacyjny

Do 23.03.2014

Wystawa pt. „Sosnowiec w fotografii Stanisława Lisa”.

Fotografie Stanisława Lisa przybliżają nam Sosnowiec z lat 70. i 80. XX w. Nie prezentują jednak najpiękniejszych miejsc w mieście, bowiem ich autor zadał sobie trud ukazania miasta z jego mniej atrakcyjnym obliczem. Mimo takiego obrazu autorowi udało się uchwycić klimat tamtych lat i mimo wszystko ukazać jego piękno. Dla jednych będzie to wspomnienie sytuacji i miejsc znanych a już nie istniejących, dla innych będzie to świat dziwny i tajemniczy, wręcz abstrakcyjny.

Kurator wystawy: Rafał Bryła Aranżacja plastyczna: Katarzyna Siwiec-Matysiak

29.03 – 27.04.2014

Wystawa: Tradycje Zmartwychwstania

W wiosennej atmosferze przedświątecznych przygotowań będziemy gościć pucheroków oraz odkryjemy różnorodność wielkanocnych palm. Wśród zapachów i kuchennej krzątaniny poznamy nie tylko tradycyjne wielkanocne potrawy ale i różne sposoby dekorowania jajek. Zaznajomimy się z wielkanocnymi zwyczajami i obrzędami oraz dowiemy się co powinniśmy włożyć do tradycyjnego wielkanocnego koszyka.

Wystawie towarzyszą warsztaty pt. „Wielkanocny koszyk” dla dzieci w wieku przedszkolnym i wczesnoszkolnym 5-10 lat. Koszt warsztatów 5 zł.

31.03 -11.04.2014 r. – warsztaty dla grup zorganizowanych

5.04.2014 r. godz. 16.00 warsztaty dla osób indywidualnych

Prowadzą: Monika Kempara, Rafał Bryła (panel edukacyjny), Monika Pawlas-Polańska (panel plastyczny).

Szczegółowe informacje i zapisy pod numerem tel.: 32-297 90 76. Zapisy na warsztaty od 17.03.2014 r.

Wykłady

04.03.2014 (wtorek), godz. 17.00

Z cyklu: „Między literaturą a sztukami plastycznymi” Wykład pt. „Czy

Oświecenie jest epoką w dziejach sztuki?"

Prowadzenie: Małgorzata Malinowska –Klimek, historyk sztuki

11.03.2014 (wtorek), godz. 17.00

Z cyklu: „Kobieta na przestrzeni wieków” Wykład pt. „Izabela Czartoryska – miłość i twórczość doby stanisławowskiej”.

Prowadzenie: Monika Kempa, historyk

18.03.2014 (wtorek), godz. 17.00

Z cyklu: „Filozofia nie tylko dla mężczyzn – kobieta filozof to nie mit, czyli śladami polskich myślicielek: Ilia Lazari-Pawłowska (1921-1994)” Wykład pt. „Badaczka tolerancji i współczesnej etyki zawodowej”.

Prowadzenie: Monika Pawlas-Polańska, historyk filozofii

25.03.2014 (wtorek), godz. 17.00

Z cyklu: „W POLSKIM DWORZE” Wykład pt. „Krótka nauka budownicza...”

Prowadzenie: Rafał Bryła, historyk

Na wykłady wstęp wolny.

Warsztaty i zajęcia plastyczne

SZTUKOWANIE Zajęcia plastyczne dla dzieci w wieku 7 - 12 lat 06 / 20 marca 2014 (czwartek) godz. 16.00 Cena: 30 zł/dwa spotkania w miesiącu. Informacje i zapisy: 32/ 296 30 27

WEEKENDOWA AKADEMIA RODZINNA

16.03.2014 (niedziela) godz. 16.00

Zajęcia plastyczne dla dzieci wraz z opiekunami z cyklu: „Plastyczne różnice - Baletnica”. Praca przestrzenna. Cena 15 zł (opiekun + dziecko). Zapewniamy materiały plastyczne. Prosimy o wcześniejsze zapisy. Ilość miejsc ograniczona.

Prowadzenie: Ada Pionka, tel. 32/296 30 27

LEKcje rysunku i malarstwa LEKcje dla dzieci

Zajęcia przy sztalugach, poniedziałki godz. 16.00 Cena: 70 zł/miesiąc (cztery spotkania po 2 h). Ilość miejsc ograniczona.

Nauczyciel: Ada Pionka, tel. 32/296 30 27

WARSZTATY MALARSKIE DLA MŁODZIEŻY I DOROSŁYCH.

5 / 19 marca 2014 (środy), godz. 16.00 Cena: 30 zł/miesiąc (dwa spotkania po 2 h)

Nauczyciel: Monika Pawlas-Polańska, tel. 32/297 90 76

MIEJSKI KLUB IM. JANA KIEPURY

ul. Będzińska 6, 41-200 Sosnowiec
tel./fax 32 291-39-48, www.kiepura.pl



01.03.2014 r. (sobota), godz. 10.00 - 17.00, ul. Będzińska 65, Energetyczne Centrum Kultury,

VI Ogólnopolskie Mistrzostwa Sosnowca w szachach aktywnych P'15

Zgłoszenia drogą on - line przez stronę: www.chessarbiter.com

Rejestracja do godz. 9.30. Wpisowe: 10,00 PLN (osoby niepełnoletnie) 25,00 PLN (osoby pełnoletnie)

03 - 25.03.2014 r., ul. Będzińska 65, Energetyczne Centrum Kultury, hol główny

Wystawa prac Stowarzyszenia Twórców Kultury Zagłębia Dąbrowskiego

pt. Jubileuszowe inspiracje. Wernisaż wystawy w dn. 03.03. br. godz. 17.00

Wernisaż uświetni występ zespołu **Aplauz** oraz recytacje poezji własnej w wykonaniu: J. Kwapisz, A. Starczewskiej i J. Gramatyki

08.03.2014 r. (sobota), godz. 10.00 - 17.00, ul. Będzińska 65, Energetyczne Centrum Kultury, sala 103

Gry planszowe dla dzieci, młodzieży i całej rodziny.

Aleksandra Cebo - prowadzenie. Wstęp wolny.

08.03.2014 r. (sobota), godz. 20.00, ul. Będzińska 65, Energetyczne Centrum Kultury, Grzegorz Majzel lirycznie dla dziewczyn z gościnnym udziałem Ireneusza Krosnego.

Bilety w cenie: 30,00 PLN normalny 20,00 PLN ulgowy

12.03.2014 r. (środa), godz. 10.00, ul. Będzińska 6

Mała Akademia Jazzu - cykl koncertów umuzykalniających dla przedszkoli i szkół podstawowych.

Krzysztof Nowakowski - instrumenty perkusyjne

Zgłoszenia: Sekretariat ECK 32/ 788 33 60. Ilość miejsc ograniczona, decyduje kolejność zgłoszeń.

Bilety w cenie: 4,00 PLN przedszkolak, uczeń 5,00 PLN osoby indywidualne

15.03.2014 r. (sobota), godz. 09.00, ul. Będzińska 6

Eliminacje regionalne - 59. edycji Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorskiego

Organizator: Wydział Kultury i Sztuki

Szczegółowe informacje pod numerem telefonu 32/ 296 06 40 oraz str 8

13 - 17. marca 2013 Weekend Kultury Irlandzkiej

13.03.2014 r. (czwartek), godz.19.00, ul. Będzińska 65, Energetyczne Centrum Kultury

Koncert zespołu DANAR. Bilety w cenie: 10,00 PLN

14.03.2014 r. (piątek), godz.17.00, Aula Biblioteki Głównej, ul. Kościelna 11 Michael Collins - powstaniec, terrorysta, bohater narodowy Irlandii - wykład dra Romana Kadeckiego oraz projekcja filmu biograficznego.

15.03.2014 r. (sobota), godz.10.00 - 13.00, ul. Będzińska 65, Energetyczne Centrum Kultury

Warsztaty Tańca Irlandzkiego

10.00 - 11.30 blok Soft

11.30 - 13.00 blok Step

Bilety w cenie 15,00 PLN/blok

17.03.2014 r. (poniedziałek), godz.18.00, Sala Koncertowa przy ZSM, ul. Wawel 2

Touch of Ireland - The storm w wykonaniu zespołu Carrantuohill - widowisko muzyczne - taneczne

Bilety w cenie 15,00 PLN

22.03.2014 r. (sobota), start od godz. 8.30, Hala Widowiskowo - Sportowa Zagórze, ul. Braci Mieroszewskich 91

Ogólnopolski Turniej Tańca Nowoczesnego World Dance 2014

Honorowy Patronat: Kazimierz Górski - Prezydent Miasta Sosnowca

Bilety do nabycia na hali widowiskowo - sportowej w dniu turnieju

Cena: 15,00 PLN normalny, 10,00 PLN ulgowy

23.03.2014 r. (niedziela), godz. 18.00, ul. Będzińska 65, Energetyczne Centrum Kultury

Operetka Kraina uśmiechu F. Lehara

Więcej informacji na stronie www.tpsp.art.pl oraz www.artecreatura.art.pl

Organizator: Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych z siedzibą w Sosnowcu, pl. Kościuski 5/pok.101

patrz SOSNart str 6

29.03.2014 r. (sobota), godz. 19.00, Sala Koncertowa przy ZSM, ul. Wawel 2

Koncert Chóru Armii Aleksandra Pustovalowa

Chór Aleksandra Pustovalova liczy ok. 60 artystów: śpiewaków, muzyków i solistów. W jego składzie zawsze śpiewa kilku solistów o głosach uznanych na światowych scenach operowych. W instrumentarium, oprócz klasycznego zestawu instrumentów orkiestry symfonicznej są również: akordeon i bałajka tworzące niesamowite brzmienie...

W programie: dynamiczne, marszowe pieśni wojskowe, rzewne pieśni rosyjskie i ukraińskie oraz ballady ludowe.

Sprzedaż biletów w ECK od dnia 3. marca br. Cena biletów w ustaleniu

29.03.2014 r. (sobota), ul. Będzińska 65, Energetyczne Centrum Kultury Festiwal Nauki: Gry logiczno - strategiczne

10.00 -13.00

Zajęcia z sekcją szachową Akme

13.30 -15.30

Gry planszowe A. Cebo: Logika i refleks

16.00 -18.00

Puzzle Club Sosnowiec: Jak działa komputer?, Układanki

31.03.2014 r. (poniedziałek), godz. 18.00, ul. Będzińska 65, Energetyczne Centrum Kultury

Koncert Pasyjny w wykonaniu Śląskiej Orkiestry Kameralnej

Dariusz Zboch - koncertmistrz, prowadzenie, Karina Paszek - słowo o muzyce

W programie:

W. A. Mozart - Adagio i fuga c-moll KV 546, J. Haydn - Siedem Ostatnich Słów Chrystusa

Bilety w cenie: 30,00 PLN normalny, 20,00 PLN ulgowy

MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA

ul. Kościelna 11, 41-200 Sosnowiec

tel. 32 266-33-96; 032 266-43-76 -tel/fax: 032 266-46-59

e-mail: biblioteka@biblioteka.sosnowiec.pl, www.biblioteka.sosnowiec.pl

Biblioteka Główna, ul. Zagadłowicza 2, tel. 032 266-64-72



1.03, godz. 11.00

Familijne Kino w Bibliotece - W marcu zapraszamy na pełną magii, zachwycającą klasyczną animacją i cudownymi postaciami, disney'owską wersję średniowiecznej legendy o przygodach Króla Artura.

5.03;12.03;19.03;26.03, godz.18.00

Kobiece Kino w Bibliotece — projekcje różnorodnych filmów o tematyce bliskiej wrażliwości przedstawicieli tej piękniejszej płci. W programie wzruszające melodramaty, thrillery, obyczajowe komedie i poruszające biografie.

14.03, godz. 17.00

Wieczór Kultury Irlandzkiej - „Michael Collins - powstaniec, terrorysta, bohater narodowy Irlandii” - wykład dra Romana Kadeckiego oraz projekcja filmu biograficznego.

Sala konferencyjna Biblioteki Głównej, ul. Kościelna 11, tel. 32 266 43 76

24.03, godz.18.00

Spotkanie Dyskusyjnego Klubu Książki - drugie spotkanie sympatyków dobrej

literatury, podczas którego moderator wraz z członkami klubu omawiać będą przeczytane książki. Biblioteka Główna, ul. Zagadłowicza 2, tel. 32 266-64-72

w drugi i czwarty czwartek miesiąca, godz. 9.00

Informatyczne vademecum seniora – warsztaty komputerowe.

3.03, godz. 18.00

Spotkanie autorskie z Janem Polkowskim – poeta, prozaikiem, redaktorem, wydawcą, laureatem Nagrody im. Kościelskich. Rozmowę poprowadzi Dariusz Pawelec.

6.03; 20.03, godz. 11.00

Biblioteka seniorom – „Z wizytą u Fryderyka Chopina”, „Technika decoupage'u” – cykliczne spotkania w Czytelnicy Biblioteki Głównej. W programie rozmowy o książkach, ciekawych ludziach, zdrowiu, urodzie, kulinariach i sztuce.

11.03, godz. 12.00

Żołnierze Warszawy – wernisaż historycznej wystawy poświęconej założycielowi i pierwszemu dowódcy Konspiracyjnego Wojska Polskiego generałowi Stanisławowi Sojczyńskiemu „Warszycowi” oraz jego żołnierzom.

■ **Oddział dla Dzieci i Młodzieży**, ul. Parkowa 1a, tel. 32 266-34-96

w każdą środę miesiąca, godz. 13.00-15.00

S.O.S. dla ucznia – spotkania biblioteczne mające na celu pomoc uczniom klas maturalnych w przygotowaniu wybranych prezentacji z j. polskiego (z zakresu bibliografii podmiotowej i przedmiotowej), oraz pomoc uczniom szkoły podstawowej z zakresu j. polskiego i matematyki.

w każdy czwartek, godz. 10.00-15.00

FunEnglish.pl – komputerowy kurs języka angielskiego dla dzieci od 6 do 12 lat.

w każdy piątek, godz. 13.00

Wiosenna bajkoteka – prezentacja słonecznych opowieści dla najmłodszych czytelników, zorganizowana w ramach akcji Cała Polska czyta Dzieciom.

w pierwszą sobotę miesiąca, godz. 10.00-15.00

Książka za książkę – akcja czytelnicza umożliwiająca darmową wymianę przeczytanych książek. Filia nr 1, Śróduła, ul. Kossaka 23, tel. 32 294-20-72

przez cały miesiąc

Nakrętka na wagę zdrowia – akcja wspomagająca rehabilitację osób niepełnosprawnych, polegająca na zbieraniu plastikowych nakrętek.

Bądź EKO z biblioteką, czyli zbiórka zużytych baterii.

codziennie, godz. 12.00-15.00

FunEnglish.pl – komputerowy kurs języka angielskiego dla dzieci od 6 do 12 lat.

pierwsza i ostatnia sobota miesiąca

Wymień się książką, wymień się przygodą – akcja czytelnicza polegająca na wymianie już przeczytanych książek pomiędzy czytelnikami.

6.03, godz. 16.00

Kobieta to osoba, która ciągle się zmienia... – wieczór poetycko-muzyczny Krystyny Borkowskiej i Bożeny Machel oraz wystawa prac Miry Borkowskiej.

12.03; 26.03, godz. 15.00

Zrób to sama, czyli jak ujarzmić igłę, nici, druty i szydełko – spotkanie z cyklu „Biblioteczne spotkania ze sztuką” – otwarte warsztaty rękodzielnicze prowadzone przez przedstawicielkę Stowarzyszenia Twórców Kultury Zagłębia Dąbrowskiego Halinę Kwiatkowską.

27.03, godz. 16.00

Wieczór satyry i humoru – czyli spotkanie z poezją Romualda Wójcika w oprawie muzycznej Bożeny Związek.

■ **Filia nr 2, Rudna IV**, ul. Gospodarcza 32, tel. 32 291-28-71

w każdy czwartek, godz. 10.00-13.00, w każdy piątek, godz. 14.00-15.00

Senior w sieci – zajęcia z podstawowej obsługi komputera.

w każdy czwartek, godz. 12.00-13.00

Angielski123 – bezpłatny komputerowy kurs języka angielskiego dla dorosłych. Kurs jest przeznaczony dla osób, które dopiero zaczynają uczyć się angielskiego lub znają jego podstawy.

20.03, godz. 17.00

Obrazy haftem malowane – wystawa prac Grażyny Kołacz. Oprawa muzyczna: Maria Herman i Joanna Czaja, recytacja: Aleksandra Bekus, Krzysztof Zięcik.

27.03, godz. 16.30

Warsztaty hafciarskie – spotkanie dla miłośników robótek ręcznych, przy kawie, herbatce i muzyce relaksacyjnej.

28.03, godz. 14.00

Rozkosze łamania głowy – zajęcia dla seniorów.

■ **Filia nr 3, Klimontów**, ul. Kraszewskiego 2, tel. 32 292-95-52

20.03, godz. 15.30

Popołudnie dla seniora – „Wiosna w ogródku i na talerzu”.

■ **Filia nr 4, Sielec**, ul. Zamkowa 9, tel. 32 266-14-37

przez cały miesiąc (terminy ustalane indywidualnie)

Angielski123 – bezpłatny komputerowy kurs języka angielskiego dla dorosłych. Kurs jest przeznaczony dla osób, które dopiero zaczynają uczyć się angielskiego lub znają jego podstawy.

w każdą środę, godz. 15.30

Lokomotywa Pana Tuwima – popołudniowe czytanie bajek.

w każdy piątek, godz. 16.30

FunEnglish.pl – komputerowy kurs języka angielskiego dla dzieci od 6 do 12 lat.

11.03; 25.03, godz. 16.00

Kalejdoskop wrażeń – popołudnia z gramami planszowymi.

■ **Filia nr 5, Walcownia**, ul. Maliny 14a, tel. 32 363-35-44

codziennie, godz. 12.00-14.00

Czytanie na żądanie – głośne czytanie dla dzieci.

20.03, godz. 15.30

Najpiękniejsze wiersze o Bogu i wierze – spotkanie dla czytelników w klubie

„Na Maliny” (w programie prezentacja przygotowana przez Martę Palarz).

■ **Filia nr 6, Nivka**, ul. Wojska Polskiego 6, tel. 32 299-25-81

w każdą środę, godz. 16.00

Kraina książek zaprasza – popołudniowe czytanie bajek, układanie puzzli, malowanie.

13.03; 20.03, godz. 15.00

Jak owoi „potwora”, czyli komputer przyjazny dla seniora – indywidualne zajęcia z obsługi komputera, programów i Internetu.

13.03; 20.03, godz. 16.00

FunEnglish.pl – komputerowy kurs języka angielskiego dla dzieci od 6 do 12 lat.

13.03; 20.03, godz. 17.00

Angielski123 – bezpłatny komputerowy kurs języka angielskiego dla dorosłych. Kurs jest przeznaczony dla osób, które dopiero zaczynają uczyć się angielskiego lub znają jego podstawy.

■ **Filia nr 7, Dańdówka**, ul. Kalinowa (pawilon), tel. 32 299-40-22

przez cały miesiąc (terminy ustalane indywidualnie)

Angielski123 – bezpłatny komputerowy kurs języka angielskiego dla dorosłych. Kurs jest przeznaczony dla osób, które dopiero zaczynają uczyć się angielskiego lub znają jego podstawy.

przez cały miesiąc (terminy ustalane indywidualnie)

FunEnglish.pl – komputerowy kurs języka angielskiego dla dzieci od 6 do 12 lat.

Biblioteka Dziecięca, ul. Gen. S. Grota-Roweckiego 23, tel. 32 290-62-93

w każdy piątek, godz. 16.00

Przystanek Plastyka – plastyczne warsztaty dla dzieci, kształtujące ich wyobraźnię i kreatywność, prowadzone przez Martę Palarz.

■ **Filia nr 10, Kazimierz Górniczy**, ul. Główna 19, tel. 32 263-40-76

26.03, godz. 16.00

Klub pod tęczą – zajęcia plastyczne dla dzieci (wiosenne motyle - papieroplastyka).

27.03, godz. 15.00

Spotkania w bibliotekach świata – warsztaty komputerowe dla seniorów.

■ **Filia nr 11, Ostrowy Górnicze**, ul. K. I. Gałczyńskiego, tel. 32 296-92-07

przez cały miesiąc (terminy ustalane indywidualnie)

Angielski123 – bezpłatny komputerowy kurs języka angielskiego dla dorosłych. Kurs jest przeznaczony dla osób, które dopiero zaczynają uczyć się angielskiego lub znają jego podstawy.

w każdą środę, godz. 15.00 (lub po wcześniejszym uzgodnieniu telefonicznym)

FunEnglish.pl – komputerowy kurs języka angielskiego dla dzieci od 6 do 12 lat.

w każdy czwartek, godz. 13.00-15.00

Nie bójmy się komputera – szkolenia komputerowe dla seniorów z obsługi komputera oraz wyszukiwania informacji w Internecie.

w każdy piątek, godz. 14.00-16.00

Sprytne rączki robią to, co pomyśli głowa – zajęcia plastyczne dla dzieci lubiących zabawę z modeliną, plasteliną, kredką.

■ **Filia nr 12, Porąbka**, ul. Zagórska 3, tel. 32 298-39-70

W każdy piątek, godz. 15.00-17.00

Coś z niczego – zajęcia kółka plastycznego dla dzieci (obrazki wykonane techniką kolaż: wiosenna łąka i portret pani wiosny, bukiet wiosennych kwiatów w wazonie zrobionym z kubka plastikowego, ozdabianie przedmiotów techniką serwetkową, baranki, zajączki, kurczaki z masy solnej, ozdabianie jajek z wikliny papierowej).

12.03, godz. 15.00-17.00

Warsztaty wyplatania z wikliny papierowej dla seniorów.

■ **Filia nr 13, Maczki**, ul. Krakowska 26, tel. 32 263-12-01

przez cały miesiąc (terminy ustalane indywidualnie)

FunEnglish.pl – komputerowy kurs języka angielskiego dla dzieci od 6 do 12 lat.

przez cały miesiąc (terminy ustalane indywidualnie)

Angielski 123 – bezpłatny komputerowy kurs języka angielskiego dla dorosłych. Kurs jest przeznaczony dla osób, które dopiero zaczynają uczyć się angielskiego lub znają jego podstawy.

przez cały miesiąc (terminy ustalane indywidualnie)

E-senior – szkolenia dla seniorów z obsługi komputera i Internetu.

■ **Filia nr 14, Zagórze**, ul. T. Zapaty 10, tel. 32 292-07-30

w każdą środę, godz. 15.00

Odcyfruj swój wiek – warsztaty komputerowe dla seniorów prowadzone przez Latarnika Polski Cyfrowej.

20.03, godz. 16.00

Zagórski Klub Seniora – spotkanie czytelników zainteresowanych wspólnym spędzaniem wolnego czasu. Seniorzy w ramach spotkań klubowych będą mieli okazję nauczyć się m.in. podstaw obsługi komputera i Internetu, podyskutować o ciekawych książkach, czy też uczestniczyć w pogadankach poruszających tematykę zdrowia.

■ **Filia nr 15, Mec**, ul. Kisielewskiego 9a (pawilon), tel. 32 263-31-78

w każdy wtorek, godz. 12.00 (zajęcia ustalane indywidualnie)

Informatyczne Vademecum Seniora – nauka obsługi klawiatury, pulpitu i jego elementy, praca z plikami i folderami, zarządzanie kontami użytkowników.

w każdą środę

FunEnglish.pl – komputerowy kurs języka angielskiego dla dzieci od 6 do 12 lat.

Angielski 123 – bezpłatny komputerowy kurs języka angielskiego dla dorosłych. Kurs jest przeznaczony dla osób, które dopiero zaczynają uczyć się angielskiego lub znają jego podstawy.

22.03, godz. 13.30-14.30

Kreatywne soboty – cykl spotkań dla dzieci (gry i zabawy interaktywne z wykorzystaniem tablicy multimedialnej).

26.03, godz. 17.00

Wiosenne inspiracje – zajęcia plastyczne dla dzieci w ramach cyklu „Mały artysta”.

■ **Filia nr 17, Pogoń**, ul. Będzińska 22-24, tel. 32 291-00-71

przez cały miesiąc (terminy ustalane indywidualnie)

Informatyczne vademecum - warsztaty komputerowe dla seniora (obsługa i znajomość katalogu bibliotecznego OPAC).

w każdą środę, w godzinach otwarcia placówki lub w terminach uzgodnionych indywidualnie

FunEnglish.pl – komputerowy kurs języka angielskiego dla dzieci od 6 do 12 lat.
4.03, godz. 15.30

Cudowne i kolorowe – witrażowe motyle – popołudniowe warsztaty plastyczne dla dzieci od 6 do 12 lat.

11.03, godz. 15.30

Wiosenne uciechy - biedronka na huśtawce - popołudniowe warsztaty plastyczne dla dzieci od 6 do 12 lat.

18.03, godz. 15.30

Interaktywne powitanie wiosny - popołudniowe spotkanie świetlicowe dla dzieci od 6 do 12 lat.

25.03, godz. 15.30

Wiosenne uciechy - bocian z origami – popołudniowe warsztaty plastyczne dla dzieci od 6 do 12 lat.

■ **Filia nr 18, Juliusz, ul. Spadochroniarzy 6, tel. 32 294-77-26**

w każdy wtorek, godz. 11.00

Internet dla seniora - warsztaty komputerowe.

w każdy piątek, godz. 15.00

Artystyczne Piątki - otwarte zajęcia plastyczne dla najmłodszych.

■ **Filia nr 19, Miłowice, ul. K. K. Baczyńskiego 12, tel. 32 297-91-41**

przez cały miesiąc (terminy ustalane indywidualnie)

FunEnglish.pl – komputerowy kurs języka angielskiego dla dzieci od 6 do 12 lat.

przez cały miesiąc (terminy ustalane indywidualnie)

Angielski123 - bezpłatny komputerowy kurs języka angielskiego dla dorosłych. Kurs jest przeznaczony dla osób, które dopiero zaczynają uczyć się angielskiego lub znają jego podstawy (prosimy o wcześniejsze zgłoszenia telefoniczne lub osobiste).

przez cały miesiąc (terminy ustalane indywidualnie)

Internet ... nie tylko dla seniorów – nauka obsługi komputera, wyszukiwania informacji w Internecie, obsługa pakietu biurowego. Kurs przeznaczony jest dla osób dorosłych.

■ **Filia nr 20, Stary Sosnowiec, ul. Piłsudskiego 27, tel. 32 263-11-76**

20.03, godz. 17.00

Satyra i humor Romualda Wójcika – artystyczny wieczór w gronie członków Stowarzyszenia Twórców Kultury Zagłębia Dąbrowskiego połączone z wystawą malarstwa Adama Śmietany „Pejzaż Polski”.

Serdecznie zapraszamy. Na wszystkie proponowane imprezy i zajęcia wstęp wolny.

Organizator zastrzega sobie prawo do wprowadzania zmian w miesięcznym harmonogramie imprez.

MIĘJSKI DOM KULTURY KAZIMIERZ

ul. Główna 19, 41-215 Sosnowiec
tel. 32 269-41-19



3.10, 17, 24, 31.03.2014 r. Cykl Spotkań z „X Muzą” -prelekcje oraz warsztaty dla Gimnazjum nr 9

04.03.2014 r. spotkanie kulturoznawcze z licealistami

06.03.2014 r. Spotkanie z redakcją gazetki „Do Dzwonka”

08.03.2014 r. VII Festiwal Taneczny „RÓŻA 2014”

21.03.2014 r. Pierwszy Dzień Wiosny-warsztaty dla uczniów z SP 32

22.03.2014 r. Pokaz fotograficzny-Mokry Kolodion

29.03.2014 r. V Metafest

Zajęcia stałe:

Zajęcia plastyczne - poniedziałki od godz. 16.00 15zł/miesiąc

Warsztaty z malarstwa sztalugowego - poniedziałek godz. 16.30 30zł/miesiąc

Zajęcia gry na gitarze i na instrumentach klawiszowych – wtorek oraz czwartek od godz. 16.00 15 zł/miesiąc

Warsztaty recytatorskie - poniedziałki od godz. 17.00-19.00 bezpłatne

Teatralne - wtorki i czwartki 17.00-19.00 bezpłatne

Fotograficzne – piątki od 16.00 bezpłatne

Pracownia komputerowa - codziennie od 12.00-19.00 (bezpłatne kursy komputerowe)

Tenis stołowy - wg planu instruktora - bezpłatne

Warsztaty z ceramiki - wtorki od 17.00. koszt 40zł/miesiąc

Warsztaty papieroplastyki-czwartek godz. 16.00 bezpłatne

Grafika warsztatowa – środa godz. 16.00 10 zł/ miesiąc

Kurs tańca towarzyskiego – wtorek, środa 17.30 koszt 40zł/miesiąc

Nauka breakdance – środa 16.00 koszt 20zł/miesiąc

Dodatkowo zapraszamy na pokazy filmowe w każdą środę.

Codziennie dostępne są: sala komputerowa, szachy i scrabble od godz. 10:00 do 18:00.

Tenis stołowy od godz. 10.00 do 20.00

MIĘJSKI KLUB „MACZKI”

ul. Krakowska 26, 41-217 Sosnowiec
tel. 32 294-81-28, www.klubmaczki.pl



17-23 godz. 16:00/10:00 **E-Sport** – turniej „Head Shot Spring 2014 2 on2”

17 godz. 10:00

CZEKAJĄC NA WIOSNĘ – spotkanie tematyczne dla klas I-III SP

20 godz. 15:30

Turniej tenisa stołowego dla Szkół Podstawowych

21 godz. 17:30

Koncert kabaretu JURKI – wstęp wolny

06,13,20,27 godz. 15:00

WARSZTATY WIKLINIARSKIE

03,10,17,24,31 godz. 15:00

WARSZTATY TANECZNE

03,10,17,24,31 godz. 17:00

POZYTYWNI 50+

ZAJĘCIA STAŁE:

PRACOWNIA KOMPUTEROWA od poniedziałku do piątku w godz. 12:00-20:00

PLAMA – koło artystyczne – środy godz. 17:00

Klub Turystyki Górskiej **PERĆ** - spotkania oraz wyjazdy ustalane na bieżąco (informacje na stronie Klubu)

Zajęcia sportowe - od poniedziałku do piątku w godz. 14:30 - 18:30

Zajęcia na sali – od poniedziałku do piątku w godz. 12:00-20:00

■ FILIA KLIMONTÓW:

Poniedziałki - 14:00-16:00 – próby zespołu KLIMONTOWIANKI, próby śpiewu regionalnego,

wtorki – piątki: warsztaty teatralne, spotkania literackie; poniedziałki-czwartki zajęcia

plastyczne; haft, robótki ręczne; spotkania szaradzystów dla seniorów,

CENTRUM EDUKACJI I WYCHOWANIA MŁODZIEŻY KANA W SOSNOWCU

41-200 Sosnowiec, ul. Legionów 10
tel. 32 363 10 30 www.kana.sosnowiec.pl



PROJEKcje FILMOWE W RAMACH AMBITNEGO KINA STUDYJNEGO W MARCU 2014 R.

Wiosenne spotkania z filmem w marcowe czwartki

o godz. 18.00 odbywają się pod hasłem:

„KLASYKA ŚWIATOWEJ LITERATURY NA DUŻYM EKRANIE”

Wielkie dzieła światowej literatury od zawsze pobudzały wyobraźnię twórców kina. Na przestrzeni dziejów kinematografii reżyserzy chętnie sięgali po literacki dorobek, by czerpać z niego całymi garściami. Czasem literatura była tylko inspiracją do powstania filmu, ale częściej podejmowano próby przeniesienia książkowej akcji na duży ekran. Mimo to, adaptacje klasyki światowej literatury nie zawsze są wierną kopią fabuły zapisanej na kartach powieści czy dramatów. Każdy twórca kina, tworząc film starał się dodać do literackiego pierwowzoru coś od siebie, uwypuklając pewne zjawiska i spłycając inne. Czy jednak przenosząc tytuły z kanonu światowej literatury do kina, jego twórcom udało się zachować wierność wobec idei, jaka pierwotnie przyswiewała autorowi książki? Czy kinowa adaptacja ma swoje granice? Czy stanowi wartość dodaną do dzieła literackiego, czy wręcz odwrotnie? A może kinowa adaptacja jest wartością samą w sobie? Odpowiedzi na to i inne pytania postaramy się znaleźć w marcu, prezentując Widzom Ambitnego KINA Studyjnego KANY najnowsze adaptacje tytułów klasyki światowej literatury.

Po każdej projekcji Widzowie mogą wziąć udział w dyskusji z krytykiem i kulturoznawcą. Projekcje w ramach Ambitnego Kina Studyjnego są udostępniane Widzom BEZPŁATNIE.

Wejściówki czekają już na zainteresowanych w sekretariacie KANY w Sosnowcu, przy ul. Legionów 10. Prosimy o ich wcześniejsze odebranie i okazanie przy wejściu na salę projekcyjną. Liczba miejsc ograniczona!

KLUB AFREEKANA ZAPRASZA!

PRZYJDŹ I POCZUJ DZIKĄ PRZYJEMNOŚĆ JEDZENIA W MIEŚCIE!

„Gotowanie w AfreeKANIE” Gotujemy i jemy! IDZIE WIOSNA – DANIA W ZIELENI!

Restauracja AfreeKANA /www.afreekana.pl/ zaprasza serdecznie **18 marca / we wtorek/ o godz. 18.00** na spotkanie kulinarne w ramach cyklicznego projektu „Gotowanie w AfreeKANIE”. W trzeci marcowy wtorek zaprezentujemy prawdziwie wiosenną i soczystą zieloną kuchnię, pełną nowalijek, ziół i aromatycznych dodatków. Nadchodząca wiosna i pojawiające się wraz z jej nadejściem świeże warzywa, sprawiają że rośnie nasz apetyt, a kolory serwowanych potraw zachęcają tak mocno, że już na sam ich widok robimy się głodni. Podczas najbliższego „Gotowania w AfreeKANIE” zaprezentujemy wiosenne dania w zieleni i zdradzimy kiedy najlepiej po nie sięgnąć i dołączyć do jadłospisu

Wstęp wolny, data: 18 lutego 2014 r., godzina: 18.00

KANA ZASTRZEGA SOBIE PRAWO DO ZMIANY HARMONOGRAMU I REPERTUARU PROPOZYCJI KULTURALNYCH.

Pożegnania

Halina Holas-Idziakowa



7 lutego 2014 roku, w wieku 98 lat, odeszła do wieczności Halina Holas-Idziakowa, nazywana Wielką Damą śląskiej fotografii. Urodziła się 15 czerwca 1916 roku we Lwowie. Po przyjęciu do Związku Polskich Artystów Fotografików w 1950 roku, tworzy rok później strukturę Okręgu Śląskiego ZPAF, który działa do dzisiaj. Fotografia była jej życiową pasją, którą dzieliła ze swoim mężem - Leonardem Idziakiem – sosnowiczanie, żołnierzem Armii Krajowej. Po II wojnie światowej na stałe związali się z Katowicami i tam prowadzili wspólnie jeden z najbardziej znanych zakładów fotograficznych – Foto Holas. Ich synem jest światowej sławy operator filmowy Sławomir Idziak, autor zdjęć m.in. wielu filmów Krzysztofa Kieślowskiego, a także nominowanego do Oscara „Helikoptera w ogniu”. Halina Holas-Idziakowa w roku 1965 uzyskała tytuł AFIAP (Affilié a la Fédération Internationale de l'Art Photographique). W 1969 roku odznaczona została Honorową Odznaką Rzemiosła Śląskiego. Jej prace znajdują się w muzeach i kolekcjach prywatnych na całym świecie.

red

Mirosław Ponczek



Wiadomość o chorobie prof. Mirosława Ponczka przyjąłem zrazu bez poważniejszych obaw. Mężczyzna w sile wieku, energiczny, pełen życiowej werwy niczym nie sugerował, że toczy Go poważna i podstępna choroba. Jesienią, gdy dolegliwość stała się jawnie poważna ogarnęły mnie zgola inne uczucia. Jesteśmy (byliśmy) z tego samego rocznika i absolwentami tej samej uczelni, choć innego wydziału. Profesor gościł na łamach SOSNartu wielokrotnie, przeważnie jako autor lub redaktor omawianych tu książek. Ale nie tylko. W 2010 roku (nr 1/2010) o pewnej ciekawostce z życia Profesora pisał Janusz Osiński. Otóż Mirosław Ponczek w latach studenckich zapowiadał się na gwiazdora estrady, o czym mało wiedziałem, bo choć studiowaliśmy obaj w Łodzi to mnie akurat muzyka mniej interesowała. A zaszedł daleko. W roku 1969 wystąpił udanie w Opolu na Festiwalu Polskiej Piosenki (pod pseudonimem „Milejski”). Wybrał jednak inną drogę. Uniwersytet Łódzki ukończył w roku 1972, doktorat obronił w Krakowie w roku 1984, habilitował się w Poznaniu w roku 1999, osiem lat później został profesorem Akademii Wychowania Fizycznego w Katowicach, a w roku 2008 został Profesorem Zwyczajnym. Z muzyką jednak nie całkiem zerwał. W sytuacjach towarzyskich lubił bawić gości brawurową grą na fortepianie w szerokim repertuarze.

Pożegnaliśmy Profesora w sobotę, 15-go lutego. Cześć Jego Pamięci!

toko

Dizajn bez granic



Projekt „Dizajn bez granic”, to praca dyplomowa Joanny Czuber (wraz z 20 osobami) na zakończenie studiów podyplomowych z historii sztuki, zrealizowana pod kierunkiem opiekuna prof. Imry Koziny, a pod patronatem TVP Katowice i Radia Katowice.

W ten projekt zaangażowani są uczniowie VIII LO im. C. K.

Norwida w CKZiU gdzie autorka pracuje. Obok nazwisk znanych w Polsce i na świecie projektantów (m. in. Bogdana Kosaka, Jacka Rutkowskiego, Lubomira Tomaszewskiego), których prace eksponowane są w Galerii Szyb Wilson w Katowicach, również młodzi ludzie mogli zaistnieć z nieprzeciętnymi projektami młodzieżowej kolekcji mody STREET WAVE oraz projektami origami, żeliwa... Uczniowie przygotowali też na ten wernisaż prace plastyczne „Portrety sławnych dizajnerów” - to prace Anny Jantos i Partycji Jurczak oraz prezentację multimedialną „Polski dizajn”. W trakcie wernisażu, który przybrał formę performansu, uczennice rysowały portrety „za jeden uśmiech” wszystkim, którzy o to poprosili... Dodatkowo występowali muzycznie - znakomite solo na gitarze Jonatan Biela i wokalnie Jakub Sobieski... Wystąpił także Andrzej Sarapata, a już po zakończeniu zaśpiewała dla kolegów i koleżanek sama autorka projektu.

Młodzież koleżanki z liceum w Bieruniu przygotowała natomiast wystawę prac fotograficznych z tej dziedziny.

Wystawa będzie czynna do 14 marca, potem jedzie do Chrzanowa.

red

Tercja Pikardyjska w Teatrze Zagłębia w Sosnowcu



Potrafią z głosem uczynić wszystko. Na Ukrainie zdobyli wszystkie możliwe prestiżowe i profesjonalne nagrody. Cieszą się bardzo dużym zainteresowaniem w Europie Zachodniej oraz Stanach Zjednoczonych. Zapraszamy na koncert Tercji Pikardyjskiej do

Teatru Zagłębia w Sosnowcu. Zespół tworzy sześciu absolwentów Wydziału Dyrygentury Konserwatorium we Lwowie.

Śpiewają a cappella. W repertuarze grupy znajdują się klasyczne chórálne i instrumentalne dzieła kompozytorów XVII - XIX wieku, ukraińskie piosenki ludowe oraz folklor innych narodów, szlagiery muzyki pop, standardy jazzowe i rozpisane na głosy rockowe hity. W Sosnowcu muzycy zaprezentują popularne utwory światowej i ukraińskiej muzyki rozrywkowej. Interpretacje takich utworów jak A Kind Of Magic (Queen), Gypsy Raggey (Goran Bregovic), Moon River (z filmu Śniadanie u Tiffany'ego) urzekają perfekcją wykonania połączoną z olbrzymią spontanicznością.

Koncert odbędzie się **23 marca o godzinie 18:00**. Bilety w cenie 80 zł (parter) i 70 zł (balkon) do nabycia w kasie biletowej Teatru oraz na stronie www.teatrzaglebja.pl

red

Gdy ten numer jest drukowany trwa Sesja Rady Miejskiej na której m.in. podjęta zostanie uchwała o przyznaniu Nagród Miasta Sosnowca w dziedzinie Kultury i Sportu. Sylwetki Laureatów Nagród za rok 2013 publikować będziemy w kolejnych numerach.

Stara żydowska piosenka

Rodak kataryniarza, który grał na Potockiego przy kamienicy Winer, siedł z zabytkowym, grającym pudłem po centrum dzisiejszego miasta. Sentymalny spacer był odpowiedzią na zainteresowanie duchem historii ulic, na których on sam się wychowywał. Tabliczki powieszone na murach starych oficyn w Będzinie zmuszały go do refleksji, przypominały mu przodka a także zakłętą historię zamkniętą w bydlęcym wagonie. Przywoływały pamięć o ludziach i czasach oglądanej jakby w niemym kinie. Pokręcił miarowo wehikułem czasu. Korbka dotykana regularnym ruchem ręki wydobyła postaci, wydarzenia, miejsca, które znał z opowieści rodziny, zaprzyjaźnionej z Żydami Zagłębia. Znalazł się w tym świecie po raz kolejny, by zagrać piosenkę niefalszywie, choć smutno. Specjalnie dla nas!

♪ „Raz oberka - raz mazurka
Na swej katarynie grał!...
Ale jedną miał piosenkę,
Którą lubił grać najchętniej...
Zasłuchanym oficynom
Wtedy ręką dawał znak!...”

Podobno Żydzi mieszkali w Będzinie od zawsze. Najstarsze źródło: lustracja dóbr królewskich potwierdza, że w roku 1564 w Będzinie mieszkał żydowski dzierżawca szynku. Początkowo Żydzi zajmowali się głównie handlem, sprzyjało temu przygraniczne położenie. Drobnymi rzemieślnicy wytwarzali przedmioty na potrzeby własnej gminy czyli kahału. Historia zanotowała, że w roku 1695 Mosze Bendiner prezentował swoje towary na jarmarku w Lipsku. W latach 1789-1791 spotykamy następujące zawody Żydów: handlarz, mydlarz, kupiec, czapnik, szmuklerz, rabin, baka-larz, krawiec, szkolnik, piekarz, rzeźnik, arendarz, doktor. Już wtedy ludność żydowska, podobnie jak w innych miastach, tworzyła zamkniętą gminę, która rządziła się swoimi prawami. Dzięki dużej zamożności i też w wyniku transakcji z katolikami wchodzili w posiadanie coraz większej ilości nieruchomości mieszkalnych, placów na terenie miasta i gruntów rolnych. Cechą charakterystyczną ówczesnego żydostwa było to, że zorientowani byli nie tylko na nauczanie religii. Książki podają, że w latach 1800-1826 wszyscy Żydzi (mężczyźni) umieli się podpisać, czego nie można powiedzieć o pozostałych mieszkańcach.

Kataryniarz pozwolił na chwilę odpocząć dłoni. Rozkoszował się smakiem i wonią kielbasy cytrynowej. Odpakował też cebularz, chałkę i kiszony jabłko. Zapach drugiego śniadania rozniósł się w powietrzu, a on rozkołysany melodią, wstał po coś ciepłego do picia do gospody.

”Dźwięki starej piosenki, ojoj
Płyną za tobą w świat.
Skrzypki weźmiesz do ręki, ojoj
Zagrasz pieśń dawnych lat
Czy to Rotszyld czy to ja
Każdy w życiu łączy w oczach ma
Gdy się tę smętną piosnkę gra”

Jedną z bardziej znanych kamienic w Będzinie, była ta przy Potockiego. Wybudował ją Jakub Winer. W tym miejscu skupiał się swoisty świat Żydów, taki „mały Będzin”. Zaglądali tam cyrkowcy, magicy i kataryniarze. W czasie okupacji w bramach przy Potockiego rozgrywały się różne dramaty. Możliwe, że oficerowie gestapo prowadzili tu interesy z Żydami. Być może chodziło o wykup z getta? Od strony Małachowskiego był sklep z farbami, w którym sprzedawała żona Winer. Sam Winer posiadał udziały w Kinie Nowość i Corso. Całe centrum zakupowe jak byśmy dziś nazwali można było znaleźć w tym domu. Pod numerem 3 mieszkał B. Welerman i miał sklep spożywczy, J. Zanrompf z ziemiopłodami, Ch. Sztajnbrecher z chlebem. Krawiec L. Frochewaj zamieszkiwał pod numerem 4. G. Pozmantier-rzeźnik, pod numerem 5. M. Szwajcer kierował sklepem kolonialnym z olejkami i kadzidełkami. Dla przybyszów był hotel z domem publicznym - wł. F. Sroka. Pod siódmką - sklep z galanterią Hany Jamy, pod dziewiątką - M. Jezierski sklep z kamaszami. Pod jedenastką - jadłodajnia Gębskiego, pod trzynastką - szkło i porcelana u Z. Zajdlicza. Pomiedzy sklepami było kino Nowość Węgrzyna.

♪”Coraz smutniej kręcił korbką
Lecz często Jankiel budził się...

W roku 1924 w Będzinie jeździ 30 aut. Sześć z nich należy do prywatnych żydowskich właścicieli - G. Weinziehera, S. Furstenberga, J. Gutmana - 2 samochody, Judy Kriegsztajna i Jana Szperlinga-właściciela cegielni.

♪”Coraz smutniej kręcił korbką...
Czy w ...kinie grał czy w Lourdes
I w skrzypkach słyszał drżący głos
Ten głos co przeszłość niósł?”

W 1927 r. ruszyła w Zagłębiu pierwsza linia tramwajowa z Sosnowca przez Będzin do Dąbrowy Górniczej. Ta sama, która w czasie wojny przykleiła Żydom naklejkę- jesteście podludźmi. Dokładnie w kwietniu 1940 r. wychodzi rozporządzenie policji w Sosnowcu, a dokładnie SS Standartenfuhrera Alexandra von Woedtke nakazujące podział wagonów na 2 oddzielone łańcuchami części: dla Żydów i aryjskiej ludności. W grudniu 1940 wprowadza się

też zakaz korzystania przez Żydów z kolei i autobusów (wyjątek cele służbowe lub opieka lekarska ale za zezwoleniem władz). W styczniu 1941 Żydzi mieli doczepiane wagony. 1938 rok - prowadzono zbiórki na fundusz Ochrony Narodowej (FON). W Zagłębiu przebiegała ona sprawnie i ofiarnie, bo ludzie wpłacali oszczędności swojego życia. Żydowski przedsiębiorca Szymon Furstenberg wspiera dość znacznie fundusz pewnie mając nadzieję wraz rodakami i mieszkańcami miasta na wygraną wojnę.

Dziadek, a też wujek wspominał, że nasłuchiwał się dziwnych opowiadań o Żydach kiedy był małym chłopcem. Żydzi to postaci ubrane na czarno i w czarnych kape-luszach, niektóre z długimi pejsami. Dzieci tak samo ubrane, tylko na głowach mają „rondelki”. Dawało się słyszeć jak rodzice przestrzegali niegrzeczne dzieci, że iż oddalając się od domu, zostaną porwane przez Żyda i przerobione na macę.

Wojna przyszła swoimi dramatycznymi krokami. Dla całej ludności był to koszmar. Bezlitosny, zwyrodniały i chory plan „nadludzi” musiał być wykonany. Padły rozkazy! Będzin Judenfrei. Ludzie z SA krzyczeli: „Niemcy powstańcie, Żydzi zdychajcie”. Niektórzy wybierali MITAT IKAVOD - śmierć z honorem. Zagłada Żydów to wiele wymyślnych akcji skierowanych na niewinne istoty. Następujące po kolei wydarzenia odśladniały bestialstwo i brak człowieczeństwa okupanta. Dużo działań znamy z filmów, dokumentów, publikacji. Haniebnego celu wielu z nich nie potrafimy sobie uzmysłowić do końca jak np. wstrzykiwanie benzyny do serc w obozach, bicie do krwi starszych, sterylizacja, mordowania zbiorowe za bycie nie aryjską krwią. Będąc schowanym w tajnej komórcie pod sianem przez uczynnych Polaków z maleństwem przy piersi trzeba było dokonywać wyboru- usnąć własne dziecko wywarem z maku, żeby nie zdradziło płaczem skrytki czy raczej pomóc innym marzycielom żyjącym nadzieją na przetrwanie. Nie da się opowiedzieć całej tej historii z detalami, - z terrorem psychicznym, prysznicami z gazem uśmiercającym, antysemityzmem. Można wsłuchać się w hymn izraelski. W słowo „Hatikwa”, które być może duchowo dopomogło narodowi odrodzić się, jak Feniks z popiołu pieca krematoryjnego...

♪”Aż pewnego dnia, gdy zasnął
Smacznym snem po ciężkim trudzie -
Już się więcej nie obudził...
Każde życie ma swój kres.
Katarynka w kącie stała,
Może nawet i płakała...
Bo widzieli na niej ludzie
Krople rosy w kształcie łez!”

W tekście wykorzystałam słowa piosenek: „Warszawski kataryniarz”- Ref- Ren i Feliks Konarski oraz Juliana Tuwima „ Mein Idische Mame” i „Stara piosenkę”.

„Śpiewać każdy może, trochę lepiej lub trochę gorzej...”
usilnie zapewniał Jerzy Stuhr.

Dodam, że malować też ... ale uczyć już nie!

Każda dziedzina współczesności w procesie poznawczym i naukowym jest zbiorem złożoności wielu nowatorskich aspektów wiedzy. Uczestnictwo, upowszechnianie, dydaktyka w kulturze i sztuce jest istotnym czynnikiem kształtującym pełną, prawidłową postawę otwartego umysłu, kreatywności, twórczej mocy człowieczej. Niedostrzegalnym i ignorowanym jest potencjał twórczej wyobraźni dziecięcej w okresie tzw. swobodnej ekspresji. Przemijający wiekowo fenomen dorastania zaprzepaszczony skutkuje społecznie w skali globalnej i wielopłaszczyznowej aktywności pokoleniowej. Dewastacja osobowości bez szansy potencjalnego rozwoju.

„Każde dziecko maluje, ale nauczyciele niszczą jego osobowość. Przestaje więc mieć potrzebę i odwagę przekazywania swoich myśli. Każde dziecko w naturalny sposób boi się szkoły. Ale wystarczy to odblokować” - pisał Leon Tarasewicz.

Uniwersalne, powierzchowne przygotowanie nauczycieli plastyki, muzyki i wf-u w jednej osobie to błąd „trójcy” universum, a „trzy w jednym” ogólnie pozbawioną zaufania namiastką surogatu. Jeśli można uczyć czegoś, czego samemu się nie robi, to pojęcia doświadczenia, pasji i poświęcenia są nieznane, pominięte i niewykorzystane.

Skostniałe wyobrażenia o sztuce dziecka umieszczone w banalnej, nierzeczywistej sekwencji literackiej stanowi odbicie pozbawionych wiedzy i wizji kreatorów nauczania.

Od śpiewu, matematyki czy wf-u plastyka zasadniczo się odróżnia i wymaga gruntownego przygotowania.

Chucka Norrisa mogłoby strącić ze stołków te ulęgałki. Wystawy dziecięcej sztuki w stylu „ulubiony bohater literacki” w ołówku osłabiają twórczą inwencję, skutkują powielanym schematem, centralną, osiową kompozycją niezdarnej karykatury pozbawionej jakiegokolwiek problematyki plastycznej. Dydaktyka plastyki początkowej w kierunku naiwnej, prymitywnej, dyletanckiej. Miast garnąć się do zajęć plastycznych ręce opadają w przedbiegach.

Świadomość nauczycieli podstawowych ogranicza się do plastikowej paletki, cienkiego pędzelka, świecowych kredek i ołówka z gumką.

Dydaktyka – ka-leczenie wyobraźni

Paletka owa z wytłoczonymi miseczkami nadaje się wyłącznie do farb transparentnych, cienki pędzelek do korekty makijażu, a świecowe kredki być może do smarowania sanek. Podobnie komercyjni artyści uczący radosnej twórczości prowadzą na manowce kiczu przy ogólnym zachwycie gawiedzi kształconej dorywczo jarmarcznią tandetą.

Dziesięcioletni Piotruś maluje całym arsenałem eksperymentalnej pomysłowości. Mimo zdobywanych nagród i uznania artystów – pedagogów miewa zani-

wyalienowane z kontekstu ułomnych mechanizmów. Szkolnictwo, służba zdrowia, prawo i biurokracja kuleją na wszystkie odnóża stonogi. Trudno zrozumieć dlaczego stęchły korytarz między Bugiem a Odrą jeszcze nie przewietrzony, a wymagający już radykalnej dezynfekcji.

Ołówek – najprostsze narzędzie artykulacji twórczej jest jednakowoż najtrudniejszym wyzwaniem. Środki wyrazu budowane jego śladem wymagają wysublimowanej, profesjonalnej dojrzałości. Użycie ołówka, piórka, patyka czy rysującego pędzla stanowi szeroki wachlarz możliwości i bezkompromisowo obnaża

braki manualne i pojęciowe.

Precyzyjna konturowa linia Tadeusza Kulisiewicza jest już klasyką archetypu rysunku. Uroda niedbałej koślawa powielanej kreski Henryka Cześnika przesuwając granice estetyki, a konceptualna aneksja przestrzeni Jarosława Kozłowskiego granice nieskończoności. Kolczasta, drapieżna płatanina biomorficznej proveniencji Tadeusza Brzozowskiego dotyka uwikłanego świata emocji i formy w mikro o makro skali. Rysunki Marka Chlady są intelektualną supremacją monochromatycznego malarstwa. Nieujarzmiona i niepokorna malarska kreska Jerzego Panka analogicznie tożsama z dziecięcymi bałgrotami, osobistym przeżyciem przekonuje o istocie plastycznej oryginalności. Dogłębna penetracja płaszczyzny przez Janusza Karbowniczka oddaje pełne spektrum - czerni, jej negatywu, statycznych rygorów, pędzących prostych i epicentrum ekspresyjnej dominanty. Kontrasty wszechprzeciwieństw proponują wyjątkową jakość konstrukcji rysunku.

Tak więc przywołany ołówek nie jest reliktem plastikowego piórnika, a berłem królów. Tępo zastrugany personifikuje pojęciowy wizerunek bezlogicznej semantyki.

Sfera sztuki jest przestrzenią przekraczania granic doświadczenia i wyobraźni jeszcze dalej wybiegającej. Sztuka dziecka nieskażona naśladownictwem i narzucenymi wymogami jest autentycznym fenomenem, pierwowzorem i inspiracją najwybitniejszych twórców XX wieku. Geniusz dziecięcej ekspresji, wyobraźni, radości twórczej wartościuje istnienie i relacje wobec otoczenia. Przełamuje schematyzm samooceny, w szerszym kontekście wyzwala energię, akceptację i tolerancję. Aktywizuje nieznane pokłady własnych możliwości wobec postrzegania świata. Wystarczy podać odkrywcze narzędzia i zachęcić do falstartu w nieznaną podróż.

Cóż kiedy przeciętna świadomość sztuki kończy się na impresjonizmie, Chagallu czy Dalim. Dalej już tylko mechanika kwantowa. Śpiewać każdy może, malować też...



Unifikacja i standaryzacja tych przedmiotów skutkuje lawiną nieuświadomionej – bo i skąd? – programowej destrukcji.

Ten kaganek wiedzy tylko kopci umysły, które w przyszłości decydować będą jak poprzednie. Kompetencje wszakże kłopotliwe i trudne do zdefiniowania. Podnoszą standardy, koszty, roszczenia, oczekują ciągłego ryzyka wyzwań. Zasadniczo wysoka poprzeczka zniechęca leniwych do wysiłku, a opór materii łatwiej zastąpić decyzyjnym progiem autorespektu. Erzac demokracji toksyczny swąd wydziela ponadnormatywnie i ścieli stanowisko archeologiczne. Karkołomne metafory spłyną jak po kaczce. Jedynie tupnięcie

zone oceny z plastyki, bowiem maluje krzywo i niedokładnie. Deformacja formy, oryginalność optyki, siła wyrazu, czy materia malarska nie buduje nawet ogólnego pojęcia pełnionej roli pedagoga. Kiedy wyobraźni i wiedzy brak trzeba posilkować się linijką, jakże bowiem zmierzyć się ze sztuką?

Chropowatość materii malarskiej nie na gładką lamperię mentalną.

Progresywny upadek kompetencji i wyobraźni, inwazja przeciętności i nepotyzm skutecznie balastują szansę przełamania podwójnego dna. Konsekwencje monstrualnych braków nie dotyczą dedukcji, analizy i oceny. Pojawiające się negatywne opinie jeszcze

Marek Grabowski

Dentysta czy chirurg szczękowy, niczym wytrawny szaman, zagląda do przerażających czeluści mrocznych szuflad szafek stomatologicznych i wyciągając z nich jakieś tajemnicze przedmioty, żongluje nimi przed naszymi oczyma, jak zawodowy kuglarz. Jednak zamiast kolorowych piłeczek - migają nam przed coraz szerzej otwartymi powiekami: ćwieki okołomiazgowe, kirety (do powierzchni policzkowo – językowych, przedtrzonowców i trzonowców, zębów przednich, powierzchni mezialnych i distalnych), lusterka kraniowe, łyżeczki chirurgiczne (na przykład zębodołowa), gumki techniczne, paski abrazyjne. W pewnym momencie możemy poczuć się jak na placu budowy (jeśli stomatolog użyje cementu do wkładów) lub w profesjonalnie wyposażonym warsztacie mechanika: pojawiają się pilniki ręczne i maszynowe, poszerzacze, rozwiernice, dyski do polerowania, wiertła (na przykład diamentowe) i frezy stomatologiczne, zaciski i śruby do korzeni, dźwignie korzeniowe, kleszcze ekstrakcyjne – osobne dla dzieci i dla dorosłych (do wyboru model uniwersalny, angielski lub amerykański), skalery. Dentysta w stylu przygodowym, spragniony łopoczących flag wojennych i świstu szabel w uszach, niczym jakiś Don Kichot - założyć może jeszcze na siebie przyłbicę stomatologiczną, a zamiast bitewnego szumu – wsłuchać się w odgłosy przecinającego powietrze skalpela. Jeśli ktokolwiek jeszcze doczytał do tego miejsca – nie mdlejąc przy tym, nie tracąc świadomości czy nie pogrążając się w szaleństwie przerażenia - czeka na niego prawdziwa niespodzianka, wysublimowana wisienka na torcie (bezcukrowym oczywiście, bo co by powiedział dentysta na takie połączenie bakterii z płytki nazębnej?!). Otóż każdy szanujący się gabinet stomatologiczny powinien być także wyposażony w... młynek do kości, z wkładami ciemnymi na przykład z tytanu. Czy ktoś poczuł właśnie na plecach dreszcze strachu? Czy ktoś potrzebuje soli trzeźwiących lub chciałby, aby mu wymierzono siarczysty policzek? Dla śmiałków, zainteresowanych praktykami rodem z salonu sado – maso lub miejskiej rzeźni, przyda się także hak chirurgiczny. Gdyby ktoś jeszcze chciał podkreślić atmosferę, to mógłby użyć dłuta (typu płomyk, wklęsłego bez ogranicznika lub wklęsłego z ogranicznikiem), odgryzacza kostnego, nożyczek do dziąseł, noża do resekcji dziąsła, szczękorożniaka, raspatora dwustronnego lub igłotrymacza.

Po takiej dawce horrorystycznych uciech, okraszonych zalewą z krwi i potu – te wszystkie resztki, miazgi i strzępki, które zostają z pacjenta, ulegają przepuszczeniu przez wirujące obłąkańczo ostrza młynka do kości. Wizyta dentystyczna czy w poradni chirurgii szczękowej dobiegła końca. Czy to jednak oznacza, że pacjent w postaci płynnej może już opuścić ten przybytek udręki? Hola, hola, nie tak szybko! Tuż przy uśmiechniętej szeroko recepcjonistce w poczekalni, czeka na niego kilkukilometrowy rachunek za to uroczyste doświadczenie, rodem ze średniowiecznego gabinetu tortur. Przebiegły dentysta wie bowiem jedno: bez względu na to, jak bardzo sponiewiera pacjenta, nigdy nie może dopuścić do tego, by choć w minimalnym stopniu uszkodzić grube pliki jego pieniędzy, bądź też plastikową kartę do bankomatu. Na tej ostatniej nie może pojawić się najdrobniejsza ryska czy zadrapanie,

trzeba dbać o nią bardziej niż o karoserię auta Bugatti Veyron Super Sport, które według magazynu ekonomicznego „Forbes”, było na przełomie roku 2012/2013 najdroższym samochodem świata (za 2 400 000 dolarów). Gdyby ofiara stomatologii jeszcze żyła, z pewnością dostałaby zawału serca, ona jednak zwykle na tym etapie wizyty dentystycznej jest już od długiego czasu martwa i obojętna na wszelkie bodźce zewnętrzne. W końcu działa jeszcze znieczulenie typu magicznej różdżki „The Wand”. Dopiero, gdy ono przestanie lulać i kilkanaście opakowań ketonalu później, pacjent zacznie obłąkańczo krzyczeć. Okłady z lodu, zaapli-

myje zęby krócej niż wymagane 3 minuty (udaje się im nie przekraczać 60 sekund).

Beztraska w podejściu do higieny jamy ustnej msoże się jednak obrócić przeciwko nam. Zły stan jamy ustnej rzutuje nie tylko na ogólne samopoczucie, ale i poszczególne organy wewnętrzne. Może także zagrażać ludzkiemu życiu. Badania przeprowadzone w roku 2012 na grupie zawodowych kierowców wykazały, że problemem, który najbardziej potrafi ich zdekoncentrować w czasie jazdy jest ból zęba¹. Mimo to rzadko kiedy odwiedzają gabinety dentystyczne, zdecydowanie chętniej (piętnastokrotnie częściej) sięgają po

Anna Kokot

ESEJ ZĘBOLOGICZNY

rowane na puchnący policzek, nie zamrożą jednak w żaden sposób jego strun głosowych. Zacznie się odliczenie: byle dożyć do następnej nanosekundy, sekundy, byle dożyć do kolejnej minuty, pięciu minut, dziesięciu. A gdy ból zacznie przemieniać się we wściekłość – byle dożyć do kolejnej wizyty u dentysty i zamordować go przy użyciu notosu młodszej córki z wizerunkiem „Barbie” i odznaki „Wzorowy Uczeń” starszego syna. Ewentualnie plastikowej łyżeczki i papierowego talerzyka, zwędzonego z jakiegoś domowego „kinder party”.

Zanim jednak dochodzi do wizyty w gabinecie dentystycznym, przeciętny obywatel naszego kraju spędza miłe chwile jak najdalej od tego przybytku. Prędzej wręcz trafi na drugi kraniec kuli ziemskiej lub zdecyduje się na skok ze stratosfery, niczym Felix Baumgartner. Możliwe też, że szybciej zamarzy o nurkowaniu jaskiniowym lub kitesurfingu – niż odważy się przekroczyć próg budynku, w którego logo kiwają do niego rękoma uśmiechnięte, bielutkie jak śnieżek ząbki. Tylko co czwarty obywatel naszego państwa odwiedza stomatologa raz w roku. Reszta – decyduje się na ten odważny krok tylko wówczas, gdy ból zębów odbiera rozum. Według portalu Dentysta.eu – prawie 4 miliony Polaków w ogóle nie czuje potrzeby manipulowania szczoteczką do zębów we wnętrzu swoich ust (dane z 2011 roku). Ci, którzy jednak decydują się na mycie swoich powierzchni gryząco – żujących, nie zawsze potrafią to robić w sposób prawidłowy, co skutkuje ostatecznie i tak zawsze zmasowanym atakiem próchnicy. Aż 42 procent obywateli naszego państwa myje zęby niedokładnie, nie koncentrując się na tej czynności (czyli na przykład czytając gazetę, książkę lub parząc kawę). Z kolei 19 procent z nas decyduje się na mycie zębów tylko raz dziennie. Tajemnicą ich kubeczka do wody i rozczochranej główki od szczoteczki, jest odpowiedź na pytanie, kiedy w napiętym harmonogramie dnia wypada pora na taki akt higieniczny. Okazuje się także, że prawie 10 procent osób

rozwiązania tymczasowe – tabletki przeciwbólowe. Niestety, ta obawa przed dentystą nie dotyczy tylko ludzi naszych czasów. Pisarz Eric – Emanuel Schmitt w książce „Moje życie z Mozartem” wspomina spotkanie z uczonym paleontologiem, badaczem czaszki kompozytora Wolfganga Amadeusza, który ze zdumieniem wykrzyknął ponoć: „Cóż, gdyby pan widział, w jakim stanie były jego zęby... Katastrofa!”². Autor zastanawia się w jaki sposób Mozart mógł pisać tak lekką, zwinną i swobodną muzykę, borykając się nie tylko z szeregiem chorób (infekcje, bóle żołądka, jelit, nerek), ale i straszliwym bólem zębów. Cytuje także jedno ze zdań wypowiedzianych przez złośliwego kompozytora: „Nie ma dnia, bym nie myślał o śmierci”³. Innym artystą, którego nieomal wizytówką są okropne, zaniedbane zęby – jest wokalista pochodzący z Londynu grupy muzycznej „The Pogues” – Shane MacGowan. Chcąc posłuchać śpiewanej przez niego muzyki z gatunku punk rock i celtic punk, należy przede wszystkim zamknąć oczy, by widok jego uzębienia nie zakłócił przepływu nut w kierunku uszu.

Zaniedbania stomatologiczne owocują... żniwami. Chodzi sobie dentysta po ludzkim łuku zębowym jak kombajn i zbiera z niego skutki naszych zaniedbań. Stąd nic dziwnego, że w życiu prawie każdego człowieka nadchodzi taki dzień, kiedy po długo odkładanej wizycie u dentysty otwiera w końcu szeroko paszczę przed lustrem (o ile pozwalają mu na to ciasne szwy, dzięki którym ludzkie dziąsło upodabnia się do założonego przez Scarlett O'Hare maksymalnie zasznurowanego gorsetu) i ogląda skalę poczynionych tam przez dentystę zniszczeń. W zależności od dotychczasowego położenia owego problematycznego zęba, ofiary nieustępliwej stomatologii, trafionej nabojem nieistnienia - wiedziony poczuciem żalu i nekany nieukończonym smutkiem, może przywołać na usta zmodyfikowane nieco słowa „Trenu VIII” poety Jana Kochanowskiego: „Wielkieś mi uczyniła pustki w uzębieniu moim,/ Moja droga szóstkó, tym zniknięciem swoim./ Pełno

zębów, a jakoby żadnego nie było:/ Jedną małą szóstką tak wiele ubyło./ Ona za wszystkie zęby gryzła, za wszystkie pokarm rozcierała,/ Wszystkie w ustach pokarmy dziarsko rozdrabniała”.

Zębowe zabawy słowem

Zęby towarzyszą człowiekowi nie tylko podczas konwersacji i spożywania posiłków (a przynajmniej powinny towarzyszyć, będąc obecne choćby pod postacią protezy czy implantów), ale także wbiły się dziko w polskie słowotwórstwo, związki frazeologiczne i przysłowia. „Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych” Władysława Kopalińskiego wymienia dwa łacińskie wyrażenia dotyczące zębów⁴. Pierwsze z nich – *dens Theonina*, oznacza ząb Teonowy, czyli skłonność do potwarzy oraz pociąg do wszelkich oszczerstw. Wyrażenie pochodzi z „Listów” Horacego (1, 18, 82), który wymieniał w nich Teona, poetę satyrycznego, powszechnie uważanego za nieuleczalnego oszczercę. Drugi ze zwrotów – *dente superbo*, oznacza dosłownie „wzgardliwym zębem, z lekceważeniem, z wyższością, z góry, przez ramię”. Użyte zostało także przez Horacego, ale w „Satyrach” (2, 6, 87). Autor słownika wyjaśnia, że jest to przenośnia, określająca pogardę, z jaką szczur miejski kosztował skromnego posiłku szczura polnego.

„Słownik frazeologiczny języka polskiego” Stanisława Skorupki wyjaśnia, iż zęby można odsłaniać, obnażać, ostrzyć, połamać, pokazywać, policzyć, położyć na potylicy, rozewrzeć, szczerzyć, zewrzeć, ścisnąć, wbić, wgryźć, wpić, zatopić, wybić, zaciąć, zacisnąć, zjeść na czymś⁵. Zębami można zgrzytać ze złości, można trzymać język za zębami lub cedzić słowa przez zaciśnięte zęby, dać coś na ząb, nawinąć się na zęby, splunąć przez zęby, trzasnąć kogoś lub dać w zęby, mleć w zębach (słowa, przekleństwa), nosić koszulę w zębach. Słownik przypomina także popularne przysłowia, związane z zębami: „Darowanemu koniowi nie patrz w zęby; Nie wierz gębie, połóż na zębzie (póki nie położysz na zębzie)”. Wszyscy znamy również tak popularne powiedzenia, jak: „Oko za oko, ząb za ząb” czy „Śmierć w zęby nie patrzy”. Przysłowia żydowskie pouczają zaś: „Cudzymi zębami nie można gryźć” oraz „Do barszczu nie trzeba zębów”. Z kolei przysłowie abisyńskie radzi dobrotliwie: „Wyrwij chwiejący się ząb, który nie wypada”⁶.

Oskar Kolberg w „Przysłowiach” przypomina również znane w przeszłości powiedzenia: Ot, choćby takie: „Dano chleb, gdy zębów pozbył”⁷ (dać komuś za późno majątek lub wynagrodzenie, z którego już nie może korzystać z powodu starości). Autor przywołuje postać Odrowąża, któremu w bitwie ustrzelono zęby z wąsami, potem zaś dostał na pociechę po stracie starostwo kowieńskie. W związku z tak poważnym zaszczytem – polecił wymalować na pałacu swoją postać – człowieka trzymającego w dłoniach odstrzelone zęby oraz napis: „Nie w czas dajesz chleba husto, kiedy w gębie zębów pusto”. Kolberg przypomina także inne przysłowia: „Drogość wielka, jednym zębem chleb trzeba jeść”; „Kole go borys w zęby” (czyli zniewieściał, spanoszył, grymasił); „Kto dał zęby, ten da i chleb”; „Łatwiej się obejść bez zębów jak bez chleba”; „Draśnięta zębem czasu”; „Od misy pod czas mila do gęby”; „Nie przylecą do lenia pieczone

gołąbki, by siedział i nadsiedział zgotowawszy ząbki”; „Gość z brzuchem tylko i z zębami godzien siedzieć jest z osłami”; „Jest to cnota nad cnotami trzymać język za zębami”; „Kasza w zęby kole”; „Jeszcześ, wasze, koszulę w zębach nosił, gdy ano był ja człkiem”; „Lagier zębów nie wybije”; „Oczy się wždy dobrze miały, zęby od głodu szczękały”; „Kiedy na ręce święto, to na zęby post”; „Starego laska a podpora – zęby”; „Szczuka zdechła, ale zęby zostały”; „Śmierć nie brakuje, w zęby nie patrzy”; „U wilka dowód na owce, że zębami kołacie”; „Urosną wilczkowi zęby”⁸.

Zęby literatury

Stanisław Jerzy Lec pisał: „Biedny, kto gwiazd nie widzi bez uderzenia w zęby”⁹. Julian Tuwim ostrzegł: „Zakazanego owocu nie gryź wstawionymi zębami”, ale i sugerował: „Rzuć szczęściarza do wody, a wypłynie z rybą w zębach”¹⁰. Baruch Spinoza jest zaś autorem takich słów: „Ten, kto się śmieje

życie do umiejętnie wyrwanego zęba: „Czekasz na ten najważniejszy moment, gdy nagle spostrzegasz, że jest już po wszystkim”¹⁴. Magdalena Samozwaniec pisała zaś: „Starość posiada te same apetyty, co młodość, tylko nie te same zęby”¹⁵. Pisarz włoski Pietro Aretino chętnie uczył swoich czytelników sztuki dobrego wychowania: „Niech ci raczej ząb z ust wyleci, niż brzydkie słowo”, ale Stanisław Jerzy Lec ostrzegł przy tym: „Po stracie zębów podobno większa swoboda języka”¹⁶.

Witold Gombrowicz wyszczerza w kierunku swoich czytelników słynne ósemki. Rosną one sobie beztrako na kartach jego książki „Ferdynand”: „Gdy ostatnie zęby, zęby mądrości, mi wyrosły, należało sądzić – rozwój został dokonany, nadszedł czas nieuniknionego mordu, mężczyzna winien zabić nieutulone z żalu chłopię, jak motyl wyfrunąć, pozostawiając trupa poczwarki, która się skończyła. Z tumanu, z chaosu, z mętnych rozlewisk, wirów, szumów, nurtów, ze trzciny i szuwarów, z rechotu żabiego miałem się przenieść pomiędzy formy klarowne, skryzalizowane – przyczesać się, uporządkować, wejść w życie



ilustracja: Ewelina Neska

ostatni, przeważnie nie ma jednego zęba na przedzie”, a reżyser Peter Ustinov przypominał: „Rodzice są kośćmi, na których dzieci ostrzą sobie zęby”¹¹. W książce „Grek Zorba” Nikosa Kazantzakisa można przeczytać takie zdania: „Mądre, sprawiedliwe myśli przychodzą wraz ze starością i spokojem. Kiedy się jest bezzębnym starcem, łatwo mówić: «Hańba, chłopcy, nie wolno gryźć!». Ale gdy się ma wszystkie trzydzieści dwa zęby... (...) młody człowiek jest jak dzika bestia, która pożera ludzi”¹².

Norweski pisarz Jostein Gaarder w swej twórczości podjął między innymi temat zęba czasu: „Bo czas nadgryza i przeżuwa, a między jego trzonowcami jesteśmy my”¹³. Aforysta Kazimierz Chyła dodaje zaś żartobliwie, że ząb czasu to jedyny taki ząb, któremu nie zagraża próchnica. Otto von Bismarck porównywał

społeczne dorosłych i rajcować z nimi”¹⁷. Obecnie wiele osób planujących założenie stałego aparatu ortodontycznego, zastanawia się dlaczego zęby numer osiem nazywać zębami mądrości. Biorąc pod uwagę, że często trzeba je usuwać przed zadrutowaniem swego uśmiechu, wolą je nazywać raczej „zębami głupoty”. No bo i po co im urosły? Tylko zgryzoty dodały!

Popularne „czytała” także szczerzą zęby we wszystkich kierunkach. Można by wręcz pomyśleć, że gdyby autor nie przeplatał czarnych mrówek druku tymi wszystkimi trzonowcami, kłami i siekaczami – książka całkowicie by się rozsypała. Wystarczy zajrzeć do pierwszej z brzegu publikacji, opalającej okładkę na wystawie księgarni: ot, choćby książki, która przez 75 tygodni utrzymywała się na liście bestsellerów „USA Today”. Książkę otwieramy jak usta podczas wizyty u dentysty,

a już po chwili widzimy zęby zamiast liter: okazuje się, że szeroki uśmiech faceta może ukazywać dziurę po jednym z trzonowców, psu ze starości gniją zęby i dokucza wredny artretyzm, a bohaterka tekstu przed każdą czynnością nałogowo, wręcz obsesyjnie, myje zęby, choćby zaatakował ją uzbrojony po uszy napastnik i przystawiał jej zimną łufę do skroni (przynajmniej umrze bez bakterii na płytce nazębnej, a w niebiosach chuchnie św. Piotrowi miętowym oddechem prosto w nos). Z kolei w książce biograficznej „Nieokielznane” – autorka Jeannette Walls, opisuje życie swojej babci Lily, która przez całe życie nie tylko zmagala się z ograniczeniami swojej płci i czasów, w których wyrosła, ale także... problemami z uzębieniem: „Kiedy jeszcze studiowałam w Phoenix, zmarła moja matka. Dostała zakażenia krwi z powodu chorego zęba i jej stan pogorszył się tak szybko, że nie zdążyłam nawet dojechać na rancho KC, kiedy umarła”¹⁸. Marzyła nie o drogich sukniach czy biżuterii, ale o... nowych siekaczach: „Od lat miałam problemy z zębami, ale ludzie na płaskowyżu Kolorado nie przepadali za dentystami. Jeśli ząb nie przestawał boleć, brało się obcęgi i wyrzywało drania. Oprócz tego miałam przerwę między dwoma przednimi zębami, tam, gdzie podgniły od boków. Próbowalam zatykać tę dziurę białym woskiem, ale kiedy czasem wypadała, wyglądałam naprawdę okropnie. Zęby Jima były w podobnym stanie. (...) Znaleźliśmy młodego miłego dentystę, który wstrzyknął nam dawkę nowokainy, wyciągnął nasze biedne brązowe zęby i przyczepił do dziąseł protezy. Kiedy pierwszy raz je umieścił i pokazał mi lustro, pokochałam od razu te dwa równe rzędy dużych, lśniących, białych, porcelanowych kwadracików, podobnych do kuchennych kafelków. W ciągu jednego dnia zyskałam uśmiech gwiazdy filmowej, a Jim zaczął wyglądać trzydziści lat młodziej. Chodziliśmy po mieście, uśmiechając się radośnie do nowych sąsiadów. (...) Byłam dumna z domu i samochodu, ale nic nie równało się mojej dumie z nowych zębów. Były na głowę prawdziwe siekacze, więc czasami, kiedy mówiłam o nich komuś na przykład w restauracji, nie mogłam się powstrzymać, wyjmowałam je i pokazywałam, że nie są moje”¹⁹. Lily tak bardzo była zadowolona z protezy, że wyjęła ją z ust i pokazała ją również narzeczonemu swojej córki. Ten nie okazał zdziwienia – zagłębił palce we własne usta i po chwili także wysunął sztuczną szczękę. Tak oto wzajemna prezentacja przyszłych członków rodziny dobiegła końca.

Dumania okołozębowe

Ludzkie zęby są samozwańczymi królami w królestwie jamy ustnej. W końcu przecież każdy z nich ma koronę, choć na ceremonię koronacyjną raczej żaden z nich nie zaprosił swojego właściciela. Ta korona nie jest może ze szczerzego złota (choć niektórzy ludzie i takie posiadają), ale z materiału idealnie opracowanego przez Matkę Naturę pod kątem konstrukcyjnym. Korona osadzona jest na szyjce, a dalej są już tylko korzenie. Dorosły człowiek – przy pełnym uzębieniu, poszczycić się może 32 zębami. Wśród nich jest 8 siekaczy, 4 kły, 8 zębów przedtrzonowych i 12 trzonowych. Siekacze służą do odgryzania smakowitych kęsów pożywienia, kły – do chwytania, podtrzymywania i rozrywania jedzenia, a przedtrzonowe i zęby

trzonowe – do miażdżenia i rozcierania wszelkiego typu kulinarnych smakołyków. Dzieci o pełnym uzębieniu mlecznym mają tylko 20 zębów. W naszym kraju jednak mało kto z osób pełnoletnich wbija 32 zęby w swoje pożywne, codzienne śniadanie. Możemy założyć optymistycznie, że niektórym rodakom po prostu nie wyrosły dodatkowe ósemki i dlatego cieszą się tylko 28 zębami. Niestety, prawda jest zupełnie inna. Większość z obywateli kraju pod patronatem orla w koronie, upycha we wnętrzu ust rodzaj niby



ilustracje: Ewelina Neska

– zębów: smętne resztki w różnym stopniu zaniku: pieńki, korzenie, niezidentyfikowane formy skamielin i okrutnie śmierzzące potwory stomatologiczne. Cały ten wątpliwy dobytek podczas jedzenia obmywany jest amylazą ślinową, czyli enzymem białkowym, istniejącym w człowieczej ślinie, którego zadanie polega na trawieniu trafiających tam wszelkiej maści węglowodanów. Na co dzień nie myślimy za wiele o swoim uzębieniu, nie wpisujemy czynności mycia zębów do gęsto zapelnionego notatkami terminarza. Wydaje się nam, że koronowani władcy naszej szczęki sami zaprowadzają porządku w swoim miniaturowym państwie, gospodarzą przecież na podległym sobie terenie. Tak rzeczywiście się dzieje, ale czasami wydają na słabych, schorowanych towarzyszy swego bytowania, wyroki śmierci. Na ogół jest już za późno, byśmy przyszli im z odsieczą. Nawet wsparcie ze strony doświadczonego stomatologa czy chirurga szczękowego, nie na wiele się zdaje, jeśli koronowany ząb rozpadł się na kilka kawałków, został podstępnie otruty przez niechętną mu frakcję zębową lub jest już od dawna martwy i tylko jego truchło majaczy jak duch z prześcieradła w łuku zębowym. Byle plomba nie reanimuje już biedaka, więc czeka na niego winda porywająca ku nicości, czyli kleszcze ekstrakcyjne. Nieszczęśnik, pozbawiony towarzystwa innych koronowanych głów, jeśli przy okazji nie połamie się na tysiące kawałków, może co najwyżej trafić jako pamiątka do pudełka po zapalnicach. Nikt nie wymyślił nieba dla zębów, wiekuistej szczęśliwości dla tych wariackich korzeni, złośliwych miążg i dziurawych koron. Zostało jednak wymyślone piekło dla ludzi, którzy nie dbają o te misterne, delikatne narzędzia, sprzyjające spożywaniu pokarmów stałych: to piekło nazywa się bólem zębów, nazywa się ropniem, nazywa się leczeniem kanałowym, nazywa się odwlekaniami wizyty u dentysty. Co jakiś czas ktoś odwiedza te straszliwe, piekielne czeluście, jęcząc niechętnie i wzywając jakiegokolwiek zmiłowania. Ludzka nędza, nadaremno! Jak w biblijnym piekle – jest tam tylko płacz i zgrzytanie zębów. Czy jest zatem

jakaś rada dla tych, którzy nie chcą trafić gdzieś między haki stomatologiczne, dłuta a ćwieki okolomiazgowe? Zapytajcie swoich dzieci, które już w przedszkolu śpięją do mikrofonu, zrobionego ze szczotki do włosów, te jakże podejrzanie znajome słowa piosenki zespołu „Fasolki”: „Szczotka, pasta, kubek, ciepła woda,/ tak się zaczyna wielka przygoda./ Myję zęby, bo wiem dobrze o tym,/ kto ich nie myje, ten ma kłopoty./ Zęby zdrowe zęby mieć, trzeba tylko chcieć”. Proste? Banalnie! Zatem – chcemy! I wywijamy tę szczoteczką w ustach niczym Michał Wołodyjowski swoją zadziorną szabelką.

Gdyby jednak zęby nadal nas opuszczały – podobnie jak kolejny mąż/zona, dzieci, szczęście i siły vitalne, szybko zafundujmy sobie tak zwane trzecie zęby. Zdecydujmy się na wybudowanie w ustach mostu, prowadzącemu ku nowemu uśmiechowi, odważmy się na protezę lub tytanowe śrubki implantów, upodabniając się nieco do ludzkich robotów – cyborgów. Odchudźmy co prawda portfel, kieszeń, skarpetkę, ceramiczną świnkę lub bankowe konto (w zależności od tego, gdzie na ogół trzymamy nasze oszczędności), ale zyskamy tak zwany „hollywoodzki uśmiech”. A jeśli jesteśmy w grupie osób, która wciąż ma nadzieję na trzeci komplet własnych zębów – to i dla nas jest szansa: niedawno naukowcom z londyńskiego King's College udało się pobrać nabłonek z dziąsła dorosłego człowieka i połączyć go z komórkami myszy, czyli mezenchymami (tkankami łącznymi – zarodkowymi)²⁰. Komórki tego skądinąd sympatycznego zwierzątka z łysym ogonkiem – miały pobudzić ludzkie komórki nabłonkowe do rozwoju, a następnie uformowania kształtowanego zęba. I tak rzeczywiście się stało – wyhodowano rodzaj swoistej hybrydy: ludzko - myszowaty ząb, zaopatrzony w wyraźny korzeń. Może nie jest to twór, który bez wahania zdecydowalibyśmy się wszczepić we własne dziąsło, ale w uszach osób bezzębnych ta wiadomość brzmi obiecująco. A gdyby któraś z wrażliwych dam miała coś przeciwko myszom – to musi pamiętać, że Myszką Miki i Mimi też były z rodziny myszowatych, a jakie sympatyczne! I bajeczka tego całego Disneya też niczego sobie, szczególnie, gdy ogląda się ją przez ciężką zasłonę z tabletek przeciwbólowych, niwelujących problemy nie tylko z zębami, ale i likwidujących nawet wąty cień po biednej wątrobie, torpedowanej śmiercionośnymi pociskami żywej chemii.

przypisy:

- 1 <http://www.portaldentystyczny.pl>
- 2 Schmidt Eric – Emanuel, „Moje życie z Mozartem”, Kraków 2008
- 3 Tamże
- 4 Kopaliński Władysław, „Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych”, Warszawa 1968
- 5 Skorupka Stanisław, „Słownik frazeologiczny języka polskiego”, Warszawa 2002
- 6 <http://pl.wikiquote.org>
- 7 Kolberg Oskar, „Przysłowia”, Warszawa 1977
- 8 Tamże
- 9 <http://pl.wikiquote.org>, op. cit.
- 10 <http://szukaj.cytaty.info>
- 11 Tamże
- 12 Tamże
- 13 Tamże
- 14 Tamże
- 15 Tamże
- 16 Tamże
- 17 Gombrowicz Witold, „Ferdynand”, Warszawa 201
- 18 Walls Jeannette, „Nieokielznane”, Warszawa 2012
- 19 Tamże
- 20 tvnmeteo.tvn24.pl, za: BBC News

Magia malowania Ireny Wiltosińskiej - Wystawa „Beau Temps”

Wystawa rozpoczęła się uroczystym wernisażem w dniu 16 stycznia 2014 roku w Klubie Niezależnych Stowarzyszeń Twórczych „Marchoń” w Katowicach. Można powiedzieć – pełny sukces. Na wernisaż przybyło mnóstwo gości, którzy chcieli obejrzeć prace „na żywo”.

„Beau Temps” Ireny Wiltosińskiej w „Marchoń”, nawiązująca już samym tytułem do francuskiej szkoły malarskiej, przełamuje konwencje, gra stylami, urzeka odmiennością...

Autorka swą techniką malowania oraz stylem indywidualnym, jaki wypracowała, zapewne wyróżnia się na tle zagłębiowskich twórców nieprofesjonalnych ze Stowarzyszenia Twórców Kultury Zagłębia Dąbrowskiego. Prace z ostatniego okresu twórczości zaprezentowane na wystawie, obrazy abstrakcyjne oraz kwiaty malowane w technice akrylowej, wyrażają w pełni styl malarki. Kwiaty żyją na płótnie dzięki energii, jaką przekazuje artystka, energii ducha i magnetyzmu stylu malowania. Polega on na skupianiu uwagi kolorem, dojrzałością doboru barw i stopniowaniu skali przeżyć. Pasterki oraz pejzaże z poprzedniego okresu twórczości układają się w cykle tematyczne, opowiadając jakby swą historię. Kilka pór roku, wiele odcieni uczuć – każdy obraz o innym stanie nastroju – od wzruszenia, melancholii po zadziwienie, fascynację, radość. Zdaje się, że niektóre malowane pośpiesznie, choć precyzyjnie, by uchwycić chwilę zadumy bądź skalę emocjonalnych napięć jakby zmagając się z potęgą czasu, artystka chciała uwiecznić powagę i urok spojrzenia – obrazu-zamyślenia...

Artystka sama wielokrotnie podkreśla, że maluje to, co czuje a malarstwo to uzależnienie. W jej obrazach widać więc pomiędzy tematem obrazu a jego realizacją – mnóstwo tu barw i odczuć i więzi emocjonalnej ze światem. Z płócien wylania się tajemnica, wystarczy spojrzeć na dzieło przez lekko przymknięte powieki bądź zmienić kąt spojrzenia. W pejzażach można doszukać się elementów postaci, w abstrakcjach – elementów przedmiotów, symboli. Abstrakcje i pejzaże są

zagadką, której rozszyfrowanie zależy od spojrzenia, naszych emocji i samopoczucia. Obraz staje się wielobarwną paletą, kolażem wzruszeń, co dzień inaczej interpretowanych.

I w tym tkwi niepowtarzalny czar tych obrazów – w ich niejednoznaczności. Odbiorca, poprzez kontakt z tymi dziełami, może poznać także siebie jak na seansie u psychoanalityka. Uczą one wyobraźni ale i poszukiwania siebie w gąszczu zawłości i znaków zapytania. Ważnych znaków, bo sięgających do uczuć i myśli wyrażanych w ważnych chwilach. To tak jakby każdemu odczuciu nadać kolor, a pora roku stawała się historią odrębnego życia...

Napisać-utalentowana malarka- to za mało, by określić rys tej twórczości. Trzeba dodać: znająca się na malarstwie największych artystów, ale nie kopiująca żadnej ze szkół, poszukująca własnej drogi wyrazu i próbująca określić siebie poprzez świat, jaki pokazuje...Niespotykany, inspirujący, zagadkowy w swej prostocie, prosty poprzez szyfr zagadek. Jak u Fausta – magicznie...

Liczne wpisy w Kronice Marchońta oraz w osobistej Księdze Pamiątkowej artystki świadczą o tym, że wystawa się podoba, a IRENA WILTOSIŃSKA jest osobą bardzo znaną w kręgach artystycznych i nie tylko...

Artystka ma na swoim koncie dziesięć wystaw indywidualnych oraz kilkadziesiąt zespołowych między innymi w Muzeum Miejskim „Sztęgarka” oraz w Pałacu Kultury Zagłębia w Dąbrowie Górniczej, w Bibliotece w Dąbrowie Górniczej i Będzinie oraz w Galerii Sztuki Kana Art w Sosnowcu, w Muzeum Zagłębia w Będzinie, Muzeum Saturn w Czeladzi w Muzeum w Sosnowcu, oraz w Galerii Szyb Wilson w Nikiszowcu. Obrazy malarki znajdują się u osób prywatnych w Polsce, w Niemczech oraz w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie. Za swoje prace plastyczne otrzymuje nagrody i wyróżnienia.

Irena Wiltosińska mieszka i tworzy w Dąbrowie Górniczej i to tam, miejmy nadzieję, powstaną kolejne cykle, które zapewne znów zaskoczą i staną się inspiracją do wewnętrznych peregrynacji...

Agnieszka Kulik - Jęsień



Bouquet of roses 2, 2013, 42x56 cm, akryl



Skowyt duszy, 90x100 cm, akryl



Bukiet polnych kwiatów 3, akryl

Prezydent Miasta Sosnowca

ogłasza konkurs o przyznanie miejskich stypendiów w dziedzinie kultury dla osób zajmujących się twórczością artystyczną, upowszechnianiem kultury i opieką. Przedmiotem konkursu są stypendia wypłacane przez sześć kolejnych miesięcy od dnia podpisania umowy, przyznawane osobom fizycznym zajmującym się twórczością artystyczną, upowszechnianiem kultury i opieką nad zabytkami, na realizację określonego przedsięwzięcia. Stypendia mogą być przyznawane w

następujących kategoriach:

1) stypendia twórcze w dziedzinach: a) literatura, b) sztuki wizualne, c) muzyka, d) taniec, e) teatr, f) film, g) opieka nad zabytkami, h) twórczość ludowa. 2) stypendia na przedsięwzięcia związane z upowszechnianiem kultury, które mogą być przyznawane w dziedzinach: a) animacja i edukacja kulturalna, b) zarządzanie kulturą i wspieranie kadr kultury.

O przyznanie stypendium mogą ubiegać się osoby fizyczne we własnym imieniu, nie będące uczniami, ani studentami, którzy ukończyli 25 lat.

Wnioski o przyznanie stypendium powinny być wypełnione komputerowo lub czytelnie pismem drukowanym na formularzu, którego wzór jest dostępny na stronie internetowej Urzędu Miejskiego w Sosnowcu www.sosnowiec.pl oraz w Biuletynie Informacji Publicznej, a także w sekretariacie Wydziału Kultury i Sztuki Urzędu Miejskiego w Sosnowcu, ul. Małachowskiego 3, pok. 33, tel. 32/296-06-47. Tam też należy składać wnioski wraz z załącznikami do dnia **24 marca 2014 roku**.



Ewa Skowron, rysunek 1 (balustrada), 2012, atrament, tusz, 130 x 208 cm.
Wystawa „Dywersyfikacja Sztuki” w SCS-ZS

Odzyskać śmietnik

Wyjątkowo łagodna tegoroczna zima (przynajmniej u nas) obok swoich niewątpliwych zalet ma także przywary. Nie chcę wypowiadać się o ewentualnych perturbacjach w przyrodzie, bo to nie moja kompetencja, ale o widocznym dzięki brakowi śniegu śmietniku, owszem tak. Bywało, że śnieg pokrywał to świństwo przez dwa, trzy miesiące. Potem po krótkiej przerwie trawa wyrosła, listki na krzewach rozwinęły się majowo i do listopada, przynajmniej częściowo, brudy pozostawały w ukryciu. A tu kłops. Śniegu nie ma, skwery łyse i wszystko widać. Widać przede wszystkim to, że przytłaczająca większość bliźnich nic sobie z tego nie robi, śmieci rozrzuca z upodobaniem, a do sprzątania się nie wrywa. Bo i po co i za co? Tak to miło i swojsko czuć pod stopami szeleszczące papierzyska i plastikowe torby, puszkę można kopnąć w kąt, co przyjmie z miłym brzękiem, butelkę butem jak raz uwalanym psią kupą wysłać na jezdnię. Ogólnie więc fajnie jest, domowo i przytulnie.

Pamiętam nie tak znów odległe czasy, kiedy przynajmniej puszki i butelki już rano znikwały tonąc w workach malowniczo ułożonych na starych dziecięcych wózkach pchanych przez „puszkowych dziadków”. To samo z papierem. Dziś już się to widocznie nie opłaca. Wtedy za woreczek pustych puszek były ze dwie pełne, a dziś figa z makiem. Browary ponadto – jak kraj długi i szeroki – „rzuciły” na rynek różne „smakowe” piwa i inne wynalazki najczęściej w butelkach „bezzwrotnych” (?). Zresztą i te „zwrotne” wcale nie są chętnie zwracane, bo to przecież kłopot niemały, opłacalność żadna, więc być szkło za parkową ławkę. I tak dalej. Twarda ustawa wygnała palaczy na ulicę. Widocznym tego skutkiem są gustowne dywaniki z petów właściwie już wszędzie:

Tokowisko

pod sklepami, biurami, barami, na przystankach i skwerach. Jakoś mało kto pomyślał o koszu na śmieci, choćby przed swoją firmą. Pstryka przed siebie. Zresztą kosze na śmieci to jakby osobny temat. Są całkiem rozległe rejony miasta, gdzie nie ma ich wcale, są ulice, gdzie bywają i są miejsca, gdzie stoją rzędem. Przeważnie puste. Natomiast w przejściu podziemnym, na który los mnie skazał, stoją dwa, oba tygodniami przepełnione i często, gęsto wywrócone na bok, aby swą bogatą zawartość ukazywać światu. Przypomina mi się słusznie miniona epoka, kiedy to blokowe zsypy zapychane były chlebem. A ponoć sporo rodaków nie dojada, nie mówiąc już o reszcie świata. I to dzieje się w kraju, „gdzie kruszynę chleba...” i tak dalej.

Tak zwaną „kulturę osobistą” widać na każdym kroku. Apele – w tym i ta pisanina – na niewiele się zdadzą. Czym skorupka za młodu nasiąkła, tym na starość trąci. Więc bijmy się w piersi, my pokolenie starszaków, że tak żeśmy zbiorowym wysiłkiem wychowali młodszych, że nie tyle nam dziś kłody pod nogi rzucają ile puste puszki i inne bzdziele. Chociaż kłody pewnie niebawem też.

A zapowiadało się tak pięknie. Europą powiało. I co? Łza się w oku kręci, gdy wspomnę te czasy, kiedy to za śmieci odpowiadał cieć, a nie gmina, ministerstwo i inne bliżej nie nazwane wielkie instytucje. Znam – co prawda tylko z opowiadań – czasy, kiedy to byle paperek po cukierku mógł być powodem całkiem srogiego mandatu dla gospodarza domu (wtedy zwanego dozorcą). Spory wysiłek poszedł na marne. Szkoda.